Ner 175. Kraków, Środa 4 Sierpnia 1886. Rocznik XXXIX.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Pojedyncze Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit, za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Na II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes. M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Sierpień . . zł. 2·50
Od 1 Sierpnia do końca Września „ 5 —
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Sierpień . . 6 marek
Od 1 Sierpnia do końca Września 12 „

☛ *Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.*

Przegląd Polityczny.

Kraków 3 sierpnia.

Spotkanie się Cesarza austryackiego z cesarzem Wilhelmem w Gastein, o którem zrazu tylko, jako o corocznie powtarzanej wymianie grzeczności wspominano, zaczyna przez zbieg okoliczności nabierać charakteru uroczystej sankcyi sojuszu niemiecko-austryackiego. Obecność na zjeździe tym obu kanclerzy jest jedną z oznak uwydatniających to znaczenie, chociaż półurzędowy telegram berliński *Köln. Ztg* oświadcza, że obecność ks. Bismarka w Gastein nie została spowodowaną szczególną jakąś przyczyną, bo wszystko, co pod politycznym względem było do omówienia, omówionem już zostało z zupełnem obopólnem zadowoleniem obu stron w czasie bytności p. Kalnokiego w Kissingen.

Nord ogłasza, że stosunki Rosyi z Niemcami i Austro-Węgrami są w tym roku taksamo dobremi, jak w roku przeszłym, a węzły tego potrójnego przymierza wzmocnione jeszcze zostaną.

Zwracamy zresztą uwagę na korespondencyę naszą dzisiejszą z Wiednia ☉.

Półurzędowy *Prager Abendblatt* zamieszcza następujące zaprzeczenie: Chociaż ze strony kompetentnej wypowiedziano kilkakrotnie dość jasno zapatrywanie o charakterze i politycznem znaczeniu podróży Arcyksięcia Karola Ludwika i jego małżonki do Peterhofu, nie przestają niektóre dzienniki snuć na kanwie tej podróży najprzesadniejsze kombinacye polityczne. Nie wspomnielibyśmy nawet o nich, gdyby dwa dzienniki węgierskie nie starały się ostatniemi czasy przekonać opinię publiczną, iż podróż Arcyksięstwa na dwór rosyjski ma głównie na celu osiągnięcie porozumienia z Rosyą w sprawie aneksyi Bośni i Hercegowiny, przyczem uważają za stosowne dodać, iż chociażby nie powiodło się osiągnąć tego porozumienia, aneksya krajów okupowanych nastąpi w każdym razie w przyszłej jesieni. Powołując się na znakomite w tej mierze informacye, możemy zapewnić, iż wiadomość powyższa jest od początku do końca zupełnie bezzasadną i nieprawdziwą.

Podobnym pokojowym komentarzom ulega też pobyt arcyksięcia Karola Ludwika w Peterhofie, w urzędowych i półurzędowych organach rosyjskich.

Mniej pokojowo i przyjaźnie odzywają się natomiast, mimo znanej cenzury rosyjskiej, organa panslawistyczne.

Gdyby dzisiejsze doniesienie *Figara*, (zob. telegr.), o zamierzonem spotkaniu się Giersa z Freycinetem nie zakrawało nieco na prostą kaczkę dziennikarską, byłoby szczególną illustracyą głoszonych usposobień pokojowych.

Pol. Corr. donosi: Do ustawy z d. 8 lipca b. r. w sprawie dodatków służbowych dla suplentów (pomocników nauczycielskich) przy utrzymywanych przez państwo szkołach średnich i seminaryach nauczycielskich, wydał właśnie p. Minister wyznań i oświaty przepisy wykonawcze, w których aż do dalszego rozporządzenia zastrzega ministerstwu wyznań i oświaty decyzyę co do przyznawania tych dodatków.

Dotychczasowe doniesienia o rezultacie wyborów do rad administracyjnych we Francyi nie dają jeszcze jasnego obrazu całości, zdaje się z nich jednak wynikać, że dotychczasowy stosunek monarchistów do republikanów w składzie tych rad pozostanie mniej więcej takim, jakim był dotąd, tak, że mimo ogólnej mobilizacyi wszystkich sił w obu obozach, stanowcze zwycięstwo na żadną nie przechyli się stronę.

Z czasów agitacyi wyborczej zanotować jeszcze należy mowę Ferrego w Thillot, w której powstawał na monarchistów, że mimo spokojnego na pozór wywieszania chorągwi konserwatywnej, mają oni jedynie na myśli podkopanie rządów republikańskich, które byłyby zbawiennemi dla Francyi, gdyby je tylko w duchu oportunistów prowadzono. Ostatni ustęp obudził wielkie gniewy w obozie radykalistów, których organa wytykają mu cały szereg błędów, jakie, zdaniem ich, popełnił.

Przed wyjazdem swym do Mont-sous-Vaudzey przyjmował Freycinet u siebie nuncyusza papieskiego monsignora di Rende. Jak donosi *Temps* głównym przedmiotem ich rozmowy była sprawa nuncyatury w Chinach, której rozwiązania można się w duchu sprzyjającym interesom francuskim spodziewać.

Wielkie zgromadzenie socyalistów niemieckich, zwołane do Drezna, rozwiązane zostało w czasie mowy Bebla, w której krytykował stanowisko, jakie Rada związkowa niemiecka zajęła względem reformy społecznej.

Z Anglii donoszą znów o zamianowaniu kilku nowych ministrów i pewnych zmianach w dotychczasowych nominacyach. Pod ostatnim względem najbardziej znaczącem jest odebranie Stanleyowi zarządu Indyj i oddanie go Crossowi. Zdaje się, że pomyślne wiadomości o ostatecznym przebiegu czynności komisyi granicznej w Afganistanie uczyniły zbytecznem postawienie na czele zarządu Indyj wojskowego, znanego z łatwej determinacyi.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 1 sierpnia.

(X) W zakładzie drohowyzkim dla sierot i starców odbył się wczoraj popis uczniów szkoły ludowej pod przewodnictwem kuratora Henryka hr. Skarbka, który z dostojną swą rodziną zjechał na czas dłuższy do Zakładu, i który z iście magnacką gościnnością podejmował licznych gości z okolicy Drohowyża i Lwowa, przybyłych na tę uroczystość szkolną. Popis uczniów i uczennic zajął całe niemal popołudnie, a rezultat jego świadczył o gorliwej pracy nauczycielskiego grona i młodzieży. Nadmienić wypada, że nauka, zwłaszcza dziewcząt, zostających pod opieką Sióstr Felicyanek, przybrała obecnie kierunek bardziej praktyczny, licząc się z przyszłym zawodem elewek. W składzie dyrekcyi Zakładu i grona nauczycielskiego zaszły od r. z. pewne zmiany. Dyrektorem jest p. Karol Brzozowski; ochmistrzem emerytowany kapitan p. Tysson; w skład dyrekcyi, która odbywa peryodyczne sesye, wchodzą powyżej wymienieni dwaj panowie, a nadto pp. Stroński, rachmistrz a zarazem sekretarz, X. kapelan Sładowski, kierownik szkoły X. Pociej, dwie Felicyanki i p. Cypryan Gorzycki, nowy kierownik warsztatów. W zakładzie było w ubiegłym roku szkolnym ogółem 299 dzieci, a mianowicie 180 chłopców, a 119 dziewcząt. Do szkoły uczęszczało ogółem 108 chłopców a 77 dziewcząt; w warsztatach pracowało 77 chłopców. W ciągu całego roku opuściło zakład ogółem 46 elewów i elewek, a obecnie ma opuścić tę instytucyę po ukończeniu nauk około 10 elewów i elewek. Na ich miejsce wejdzie do zakładu po wakacyach około 58 chłopców i dziewcząt, tak, że cyfra ich wynosić będzie, stosownie do preliminarza, 345. Nowy przyrost dziatwy nastąpi znowu w lutym 1887. Obecnie są w ruchu następujące warsztaty: blacharski, stelmachski, stolarski, ślusarski, kowalski, krawiecki, szewski, rymarski, szczotkarski, siodlarski i szkoła ogrodnicza. Po wakacyach przejdzie z szkoły ludowej do rozmaitych warsztatów około 30 uczniów. Warsztaty wyliczone przyjmują obecnie roboty tylko na zamówienia; dawniejsze zapasy wyrobów wysprzedaje obecnie zakład z opustem 25%. Dalej umieści zakład w swoich murach 23 starców i 2 staruszki, a nadto są 2 eksterniści, pobierający rocznie po 180 złr. Pod troskliwą opieką kuratora i całego personalu dyrekcyjnego panuje wszędzie wzorowy ład i porządek; wogóle zrobiła ta instytucya, znajdująca się w tej chwili w stanie przejściowej reorganizacyi, wcale korzystne wrażenie na gościach, którym szanowny kurator z wszelką uprzejmością udzielał wszechstronnych wyjaśnień.

Ważna dla Lwowa sprawa budowy nowego gmachu teatralnego wchodzić zaczyna zwolna w nowe stadyum. Wczoraj zebrała się teatralna komisya, wybrana z Rady miejskiej, w celu wysłuchania wniosków ankiety, wysadzonej do zbadania obecnego stanu gmachu teatralnego hr. St. Skarbka. Zgodnie z opinią tej ankiety orzekła komisya, że przebudowanie sali teatralnej w gmachu hr. Skarbka nie byłoby wskazanem, bo czynność ta pochłonęłaby zanadto znaczne sumy, a ostatecznie nie przyniosłaby spodziewanych korzyści. Uchwalono tedy przedłożyć pełnej Radzie miejskiej wniosek, ażeby orzekła w zasadzie, iż **ma być zbudowany nowy gmach teatralny.** Do wykonania tego dzieła ma być wybrany osobny komitet, złożony z członków Rady miejskiej i osób interesujących się teatrem. Komitetowi temu ma przewodniczyć Prezydent miasta. Co roku, począwszy od r. 1887, ma Rada miejska wstawiać do budżetu pewną kwotę na fundusz budowy teatru. Cała ta akcya ma w tych dniach przejść w ręce pełnej Rady.

Z inicyatywy Dra Z. Marchwickiego, dyrektora gal. Banku kredytowego, zawiązało się tu konsorcyum znaczniejszych instytucyj finansowych w celu przeprowadzenia konwersyi długów hipotecznych gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, 5 procentowych na $4^1/_2$ procentowe. Emisyę listów zastawnych $4^1/_2$ procentowych uchwalono, jak wiadomo, na ostatniem walnem zgromadzeniu delegatów gal. Tow. kred. ziemskiego, a uchwała ta otrzymała już sankcyę ze strony rządu. Obecnie toczą się rokowania między rzeczonem konsorcyum a dyrekcyą Towarzystwa co do wykonania konwersyi.

Biskup stanisławowski, X. Julian Pełesz, wydał w tych dniach okólnik, w którym duchowieństwu swojej dyecezyi zaleca staranne przechowywanie starożytnych pamiątek cerkiewnych, które częstokroć za bezcen, mimo wielkiej swej archeologicznej i artystycznej wartości, przechodzą w niewłaściwe ręce, a potem zdobią zagraniczne muzea. Zalecił także duchowieństwu, ażeby przy odnowie cerkwi, głównie zaś ich wewnętrznych urządzeń, powierzali tę czynność znanym artystom a nie partaczom, którzy zawsze niszczą i oszpecają piękne i cenne nieraz ikonostazy.

Bawi tu od przedwczoraj JE. Dr Grocholski, a wczoraj zawitał do nas radca ministeryalny p. Koch, w celu załatwienia sprawy budowy gmachu dla poczty i telegrafu. Instytut stauropigiański, w uznaniu zasług swego seniora Dra Izydora Szaraniewicza, postanowił kosztem zakładu sporządzić jego portret i przyozdobić nim salę posiedzeń. Dr Szaraniewicz jest drugim z rzędu seniorem, któremu zakład wyświadcza podobny za szczyt; pierwszym w ten sposób uczczonym seniorem był obecny radca dworu Bazyli Kowalski.

Wiedeń 2 sierpnia.

☉ Sfery kompetentne zapewniają i to *n.b.* zupełnie szczerze, że na całej linii panuje spokój. Jutro ma ks. Bismark stanąć w Gastein, hr. Kalnoky przybędzie tam równocześnie z cesarzem. Podróż Arcyksięcia Karola Ludwika z małżonką do Peterhofu nie ma żadnego pozytywnego, konkretnego celu politycznego, lecz niemniej ma wielkie symptomatyczne znaczenie, jako dowód zupełnie przyjaznych i obecnie na wzajemnej ufności polegających stosunków między dworami i rządami trzech mocarstw. Nie może bowiem ulegać wątpliwości, że podróż ta do Peterhofu, urządzona równocześnie ze zjazdami panujących i ministrów Niemiec i Austryi, nie może być uważaną inaczej, tylko jako ich dopełnienie; nie jest bynajmniej oznaką, ani skutkiem osobnej jakiej *entente* między Austryą i Rosyą w przeciwieństwie, lub bodaj poza potrójną *entente*, lub poza *entente* Niemiec i Rosyi. Trzeba tylko nie przeceniać tej *entente*. Polega ona, jak dotąd, jak to w Kromieryżu było, na wzajemnem uznaniu potrzeby pokoju i osobistem, niejako honorowem, lubo bez żadnej formalności, dobrowolnem zobowiązaniu panujących i ministrów wytrwania na drodze pokoju, niedopuszczania do żadnego *brusquer les choses*, ani gwałtownego zerwania stosunków i wyczerpaniu zawsze, cokolwiekby zaszło, wszelkich wpływów dobrej woli i przyjaźni, żeby do zerwania pokoju nie dopuścić. Taka *entente* daje dobrodziejstwa przymierza, choć niem wcale nie jest i **być nie może**, a bez ciężarów przymierza.

Żadne państwo nie jest w ruchach swoich krępowane, co też widzimy tak w polityce zagranicznej (Batum), jak w wewnętrznej i handlowej. Razzie pruskie mimo *entente* nie mogły i nie mogą wpływać na losy Polaków ani w Rosyi, ani w Austryi, lubo powinny wpływać na zachowanie się samychże Polaków. *Entente* nie przeszkadzała wojnie cłowej, natomiast zdaje się, że przyczyni się do jej złagodzenia. Głosy półurzędowe berlińskie i hamburskie zdają się wskazywać, że ks. Bismark skłania się już wskutek własnych doświadczeń do wejścia na drogę, wskazaną w wiadomym okólniku ministra Bacquehema. W każdym razie będą się w tym kierunku odbywać usiłowania i tą sprawą zajmowano się już w Kissingen, lubo dotąd tylko akademicznie.

Wiedeń 2 sierpnia.

Cokolwiekbądź mówi krytyka publiczna o dotychczasowej działalności ministra oświecenia Dra Gautscha, jednej ważnej zalety zapoznawać nie może i zapoznawać nie powinna. Tę zaletę stanowi stanowczość w decyzyi i doterminacya i we wszystkich następstwach raz powziętego przekonania. Minister Dr Gautsch nielubi jak świadczą jego dotychczasowe dyspozycye, wymijających zarządzeń i postanowień, lecz chwyta za rdzeń rzeczy i prosto zmierza do celu, ani nie maskując swojej prawdziwej dążności, ani nie zwlekając tego, co uczynić lub powiedzieć postanowił. Wszystko to można powiedzieć o ministrze Drze Gautschu nietylko na podstawie jego dotychczasowych rozporządzeń ogólnych, lecz także na podstawie konkretnych dyspozycyj, z których tutaj jednę, jako szczególnie was obchodzącą, a przytem zasadniczy charakter posiadającą, specyalnie podnoszę.

W zeszłym roku uroczystość inauguracyjna w uniwersytecie lwowskim skończyła się przykrym dysonansem. Rektorat zaprosił na uroczystość tę wszystkich trzech arcybiskupów, a dopuścił do tego, że jeden z profesorów fachu przyrodniczego wystąpił z odczytem stanowczo nieodpowiednim na uroczystość inauguracyjną. Odczyt ten bowiem w swoich tezach i wywodach stanowił kollekcyę skrajnie materyalistycznych poglądów, a w formie nie liczył się wcale ani z obecnością dostojników Kościoła, ani z uczuciami religijnemi słuchaczy wogóle. Nie było może bluźnierstwa, ale była negacya tego, co jest świętem i nietykalnem dla wierzącego człowieka. Obecni arcybiskupi, dotknięci tym faktem, uważali za swój obowiązek wnieść przedstawienie do rządu przeciw głoszeniu takich poglądów *ex cathedra* do młodzieży w obecności dostojników Kościoła.

Miał tedy minister oświecenia trudną kwestyę do załatwienia, bo z jednej strony nie można było pozostawić bez satysfakcyi dostojników Kościoła, nietylko dotkniętych w swojem poczuciu religijnem, lecz nadto jeszcze w swojej pieczołowitości pasterskiej o religijne kształcenie młodzieży — z drugiej strony trzeba było zajrzeć śmiało w oczy wypieszczonej i rozkapryszonej przez liberalizm doktrynie o nieograniczonej i nietykalnej wolności nauczania. Minister Dr Gautsch nie zawahał się zganić profesorowi lwowskiemu odczytu, który doprowadził do tak przykrego epizodu i dał arcybiskupom słuszny powód do żalu i skargi. Nadto oświadczył minister, że jakkolwiek uznaje uprawnioną wolność nauczania i nie myśli bynajmniej ścieśniać jej pod jakimkolwiek względem, to jednak nie uznaje tej wolności w takiem znaczeniu, żeby bez względu na wszelkie okoliczności i sytuacye profesorowi uniwersytetu wolno było głosić skrajne poglądy w sposób, dotykający najświętszych uczuć słuchaczy, którzy nie hołdują materyalizmowi.

W ten sposób arcybiskupi lwowscy otrzymali najzupełniejszą satysfakcyę, a doktryna o wolności nauczania sprowadzoną została na stanowisko właściwe. Minister Dr Gautsch postąpił w tej sprawie tak, jak oczekiwać wypadało po kierowniku spraw oświaty, dbałym zarówno o postęp nauki, jak i o moralne czynniki wychowania młodych pokoleń.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielkę szkoły pospolitej imienia Elżbiety, Julię Konstancyę Abgarowiczównę we Lwowie, rzeczywistą nauczycielką szkoły wydziałowej żeńskiej we Lwowie.

Sprawy miejskie.

Błonia przemienione w park.

(*Myśl Mikołaja Zyblikiewicza*).

Szanowna Redakcyo!

Z powodu zamieszczonej odpowiedzi na mój artykuł w wczorajszym *Czasie*, upraszam o przyjęcie następującego sprostowania:

Na uwagi przedmiotowe, poczynione w sprawie założenia parku na Błoniach, umieściła Szan. Redakcya równoczesną odpowiedź, która wymaga sprostowania.

Przedewszystkiem zastrzedz się należy najuroczyściej przeciw osobistym insynuacyom autorowi tych uwag ze strony Redakcyi czynionym, jakoby było jego zamiarem czemkolwiek lekceważyć interesa wojska w naszem mieście i nawoływać do robienia trudności władzom wojskowym w uzyskaniu placu pod ćwiczenia. Celem tego artykułu było jedynie wyświecenie poruszonych kwestyj Błoń i wykazanie, że jeżeli Błonia mają wiecznie służyć

POTOP

(270) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom szósty.

(Ciąg dalszy)

ROZDZIAŁ X.

W tydzień później przedostał się pan Kmicic w granice Prus elektorskich pod Rajgrodem. Przyszło mu to dość łatwo, gdyż przed samem odejściem pana hetmana polnego zapadł w lasy tak skrycie, iż Duglas był pewien, że i jego wataha pociągnęła razem z całą dywizyą tatarsko-litewską pod Warszawę, i małe tylko załogi po zameczkach do obrony tych stron zostawił.

Duglas odszedł także w ślad za Gosiewskim, z nim i Radziejowski i Radziwiłł.

Kmicic dowiedział się o tem jeszcze przed przejściem granicy i zgryzł się srodze, że nie będzie się mógł oko w oko ze swym śmiertelnym wrogiem spotkać i że kara może Bogusława dojść z innych rąk, mianowicie z rąk pana Wołodyjowskiego, który także przeciw niemu ślubował.

Zaczem nie mogąc wywrzeć zemsty za krzywdy Rzeczypospolitej i swoje na osobie zdrajcy, wywarł ją w straszliwy sposób na posiadłościach elektorskich.

Tej samej nocy jeszcze, w której Tatarzy minęli słup graniczny, niebo zaczerwieniło się łunami, rozległy się wrzaski i płacz ludzi, deptanych stopą wojny. Kto polską mową o litość umiał prosić, ten z rozkazu wodza był oszczędzany; ale natomiast niemieckie osady, kolonie, wsie i miasteczka zmieniały się w rzekę ognia, a przerażony mieszkaniec szedł pod nóż.

I nie tak prędko oliwa rozlewa się po morzu, gdy ją żeglarze dla uspokojenia fal wyleją, jak rozlał się ów czambuł Tatarów i wolentarzy po spokojnych i ubezpieczonych dotąd stronach. Zdawało się, iż każdy Tatar umiał się dwoić i troić, być naraz w kilku miejscach, palić, ścinać. Nie oszczędzano nawet łanów zbożowych, nawet drzew w sadach.

Tyle przecież czasu trzymał pan Kmicic na smyczy swych Tatarów, że wreszcie, gdy ich puścił nakształt stada drapieżnych ptaków, prawie zapamiętali się wśród rzezi i zniszczenia. Jeden przesadzał się nad drugiego, a że jassyru brać nie mogli, więc pławili się od rana do wieczora we krwi ludzkiej.

Sam pan Kmicic, mając w sercu niemało dzikości, dał jej folgę zupełną, i choć własnych rąk we krwi bezbronnych nie walał, przecie patrzył z zadowoleniem na płynącą. Na duszy zasię był spokojny i sumienie nic mu nie wyrzucało, bo była to krew niepolska i w dodatku heretycka, więc nawet sądził, że miłą rzecz Bogu, a zwłaszcza Świętym Pańskim, czyni.

Przecie elektor, lennik, zatem sługa Rzeczypospolitej, z dobrodziejstw jej żyjący, pierwszy podniósł świętokradzką rękę na swą królową i panią, więc należała mu się kara, więc pan Kmicic był tylko narzędziem gniewu bożego.

Dlatego co wieczora spokojnie odmawiał różaniec przy blasku płonących osad niemieckich, a gdy krzyki mordowanych zmyliły mu rachunek, tedy zaczynał od początku, aby duszy grzechem niedbalstwa w służbie bożej nie obciążyć. Nie same jednak okrutne uczucia w sercu hodował, bo oprócz pobożności, ożywiały je różne wzruszenia, związane pamięcią z dawnemi laty. Często więc przychodziły mu na myśl owe czasy, w których Chowańskiego z tak wielką sławą podchodził, i dawni kompanionowie stawali mu jakby żywi przed oczyma. — Kokosiński, olbrzymi Kulwiec-Hippocentaurus, raby Ranicki z senatorską krwią w żyłach, Uhlik na czekaniku grywający; Rekuć, na którym krew ludzka nie ciężyła — i Zend, ptactwo i wszelkiego zwierza biegle naśladujący. „Wszyscy oni, prócz może jednego Rekucia, w piekle skwierczą, a ot użyliby teraz, otby się we krwi ubabrali, grzechu na duszę nie ściągając i z pożytkiem dla Rzeczypospolitej.“ Tu wzdychał pan Andrzej na myśl, jak zgubną rzeczą jest swawola, skoro w zaraniu młodości drogę do pięknych uczynków na wieki wieków zamyka.

Lecz najwięcej wzdychał do Oleńki. Im bardziej zapuszczał się w granice pruskie, tem srożej paliły go rany serca, jakby owe pożary, które rozniecał, i dawną miłość zarazem podsycały. Co dzień też prawie mówił w swem sercu do dziewczyny:

— Gołąbku najmilszy, możeś tam już o mnie zapomniał, a jeśli wspomnisz, to jeno niechęć ci serce zaleje; ja zaś daleki, czy bliski, w nocy i we dnie, w pracy dla ojczyzny i trudzie, o tobie ciągle myślę i dusza leci ku tobie przez bory i wody, jako zmęczony ptak, aby zaś u nóg twoich się położyć. Rzeczypospolitej i tobie jednej oddałbym wszystką krew moją, ale gorze mi, jeśli w sercu na wieki banitem mnie ogłosisz.

Tak rozmyślając, szedł coraz wyżej ku północy pasem granicznym, palił i ścinał, nikogo nie żywił. Tęsknota dławiła go okrutna. Chciałby jutro być w Taurogach, a tymczasem droga była jeszcze tak daleka i tak trudna! — bo wreszcie poczęto bić we wszystkie dzwony w całej prowincyi pruskiej. Kto żyw chwytał za broń, by dać opór strasznym niszczycielom; sprowadzana prezydya nawet z bardzo odległych miast, formowano pułki nawet z pachołków miejskich, i wkrótce wszędy mogło stanąć ze dwudziestu chłopa przeciw jednemu tatarowi. Kmicic rzucał się na owe komendy jak piorun, gromił, rozpraszał, wieszał, wywijał się, krył i znów wypływał na fali ognia, ale jednak nie mógł już iść tak szybko jako wprzódy. Nieraz trzeba było tatarskim sposobem zapadać i taić się całemi tygodniemi w gąszczu lub trzcinach, nad brzegami jezior. Ludność wysypywała się coraz gęściej, jakby na wilka, a on kąsał też jak wilk, co jednem uderzeniem kłów śmierć zadaje — i nietylko się bronił, ale zaczepnej wojny nie zaniechał. Miłując pracę rzetelną, czasem, mimo pościgu tak długo nie ruszał się z jakiejś okolicy, póki jej mieczem i ogniem na kilka mil nie zniszczył. Nazwisko jego dostało się niewiadomo jakim sposobem do ust ludzkich i grzmiało, okryte zgrozą i przerażeniem, aż do brzegów Bałtyku.

Mógł wprawdzie pan Babinicz wejść napowrót w granice Rzeczypospolitej i mimo komend szwedzkich spieszniej ruszyć do Taurogów, ale nie chciał tego czynić, bo pragnął nie sobie tylko, lecz Rzeczypospolitej służyć.

Tymczasem przyszły wieści, które miejscowym mieszkańcom dodały ducha do obrony i zemsty, a srogą żałością przejęły serce pana Babinicza. Gruchnęło o wielkiej bitwie pod Warszawą, którą król polski miał przegrać. „Karol Gustaw i elektor pobili wszystkie wojska Kazimierzowe“ — powtarzano sobie w Prusach z radością. „Warszawa znów wzięta! największa to w całej wojnie wiktorya i teraz będzie już koniec Rzeczypospolitej!“

Wszyscy ludzie których zagarniali i kładli na węgle dla zeznań Tatarzy, powtarzali to samo; były i przesadne wieści, jako zwykle w czasach wojennych, a niepewnych. Wedle tych wieści wojska były doszczętnie zniesione, hetmani polegli, a Jan Kazimierz dostał się do niewoli. — Więc wszystko się skończyło? więc owa powstająca i zwycięzka Rzeczpospolita, była tylko czczem mamidłem? Tyle potęgi, tyle wojsk, tylu wielkich ludzi i znamienitych wojowników: hetmani, król, pan Czarniecki ze swoją niezwyciężoną dywizyą, pan marszałek koronny, inni panowie ze swemi pocztami, wszystko przepadło, wszystko jak dym się rozwiało! I niemasz już innych obrońców tego nieszczęsnego kraju, prócz luźnych partyj powstańczych, które zapewne na wieść o klęsce jak tuman się rozwieją?!

Pan Kmicic włosy z czupryny darł i ręce łamał, chwytał wilgotną ziemię garściami i do płonącej głowy przyciskał.

— Polegnę i ja! — mówił sobie — ale wprzód ziemia ta krwią spłynie!

I począł wojować jak desperat; nie ukrywał się już więcej, nie zapadał po lasach i trzcinach — śmierci szukał, rzucał się jak szalony na siły trzykroć większe i roznosił je w puch na szablach i kopytach. W Tatarach jego zamarły wszystkie resztki uczuć ludzkich i zmienili się w stado dzikich zwierząt. Drapieżny, ale niezbyt przydatny do boju w otwartem polu lud, nie utraciwszy nic ze swej zdolności do zasadzek i podstępów, przez ciągłą wprawę, przez ciągłe walki, wyćwiczył się tak, że najpierwszej w świecie jeździe mógł pierś w pierś dotrzymać pola i roznosić czworoboki nawet szwedzkiej delekarlijskiej gwardyi. W zapasach ze zbrojną chasą pruską stu tych Tatarów rozbijało z łatwością dwieście i trzysta tęgich, zbrojnych w muszkiety i włócznie pachołków. — Kmicic oduczył ich obciążania się łupem, brali tylko pieniądze, a mianowicie złoto, które zaszywali w kulbaki. To też, gdy który poległ, pozostali bili się z wściekłością o jego konia i siodło. Bogacąc się w ten sposób, nie stracili nic ze swej nadludzkiej prawie lotności. Poznawszy, że pod żadnym w świecie wodzem nie mieliby żniw tak obfitych, przywiązali się do Babinicza, jako psy gończe do myśliwca, i z prawdziwie mahometańską uczciwością składali po bitwach w ręce Soroki i Kiemliczów lwią część łupów „bagadyrowi“ przynależną.

— Ałła! — mawiał Akbah-Ułan — mało ich Bakczy-Saraj zobaczy, ale ci, którzy wrócą, murzami wszyscy zostaną.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

za plac ćwiczeń wojskowych, do urządzenia na nich parku, tak, jak miasto sobie życzy, przyjść nie może, bo się temu sprzeciwia nietylko powstała po wydzieleniu przestrzeń gruntu, ale i sam interes wojska. Twierdzenie: że „miasto nie ma nietylko obowiązku, ale żadnego interesu robienia dogodności dla wojska“ odnosi się tylko w stosunku do Błoń, które wojsko za swoją własność chce uważać, za czem i Szan. Redakcya zdaje się przemawiać, przytaczając, „że wojskowość prawdopodobnie zawsze i nieodmiennie przyjmie jedynie Błonia, jako należące się miejsce pod ćwiczenia ze strony miasta, gdyż innego, a zwłaszcza właściwszego niema“. Dziwić się tylko wypada że Redakcya to zdanie fałszywie zrozumiała i wystąpiła z protestem co do naruszenia uczuć lojalności mieszkańców Krakowa dla sił zbrojnych, piętnując jako przestarzałe i wsteczne wyobrażenia, zawarte w tem zdaniu i posądzając o lekceważenie i traktowanie po macoszemu wojska w tym artykule. Nikt bezstronny tego się nie dopatrzy, ani się domyśli ze słów artykułu. Można być bardzo lojalnym i dbałym o interes wojska, a jednak życzyć sobie, ażeby wojsko zamiast na Błoniach, ćwiczyło się gdzieindziej. Wszak w artykule wyraźnie przytoczono, że „skoro zawartą została dalsza umowa z wojskiem na lat 5, należy się wyrzec wszelkich marzeń, a przez ten czas dobre intencye władz wojskowych wyzyskać w wyszukaniu innego placu ćwiczeń, któryby tak miastu, jak wojsku dogadzał“. Czyż te słowa nie dowodzą jasno, że autor popierając intencye miasta, co do urządzenia parku, i wykazując, że park i wojsko nie dadzą się pogodzić na Błoniach, nie nawołuje do wyszukania zawczasu innego, dogodniejszego miejsca dla wojska, przytaczając, że i Błonia jako zbyt niskie nie są dogodne na ćwiczenia, i nie przemawia za urządzeniem drogi w porozumieniu z władzami wojskowemi na Błoniach już teraz w czasie trwania kontraktu najmu. Jeżeli Redakcya *Czasu*, a względnie autor „Listów z Krakowa“ uważa drogi, mosty i ścieżki na Błoniach za sam park i cel wszystkich życzeń miasta i ziszczenie myśli marszałka Zyblikiewicza, to niema się co spierać. W takim razie należy odstąpić wojsku na własność pozostałe 84 morgów Błoń miejskich za urządzenie dróg i mostów i wyglądać tego parku, po którym armaty i konnica przejeżdżać będą.

W końcu jeszcze jedna uwaga. Autor artykułu nie jest syndykiem miasta, żeby się mu miały uśmiechać spory i kontrowersye z władzami wojskowemi, o które go Redakcya posądza, ale dbałym zarówno o dobro miasta, jak i wojska obywatelem, których interesa dadzą się wszędzie pogodzić przy właściwem zrozumieniu przedmiotu.

Na to znowu z naszej strony odpowiemy!

Skoro się do nas grzecznie i nie apodyktycznie przemawia, i my natychmiast ton zmieniamy.

Przyjmujemy zatem z miłem zadowoleniem oświadczenie szanownego autora, dotyczące wojska i stosunku miasta do niego.

Żałujemy jednak, że cny autor, przemawiając za wydzieleniem innego miejsca, niż Błonia, pod ćwiczenia wojska, nie wymienił takowego; byłoby to o wiele uprościło zadanie.

My zaś jesteśmy zdania, że właśnie, jeżeli się chce doprowadzić do urządzenia Błoni, oraz tamże spaceru publicznego, względnie Parku, nie należy rozłączać w tej mierze interesu wojskowości od interesu miasta, a to dlatego: *a*) że miasto nie ma funduszów choćby na urządzenie skromnego na Błoniach spaceru publicznego; *b*) że wojskowość za pewne ustępstwa skłonną jest do tego i że inżynierya wojskowa najlepiej tę rzecz zdolna jest przeprowadzić; *c*) że zatem tylko połączonem działaniem miasta i wojskowości celu dopiąć można; *d*) gdy przeciwnie, dezinteresując wojskowość w sprawie Błoni, odłoży się, jak tyle innych ulepszeń, urządzenie Błoni *ad calendas graecas*.

Dalsze użycie Błoni pod ćwiczenia wojskowe nie pogorszy *status quo*, a urządzenie ich przez wojskowość polepszy takowe.

Nie wynika ztąd, aby redakcya *Czasu* była za odstąpieniem na własność zupełną i wieczystą wojskowości Błoni.

Ale redakcya *Czasu* poczytując za marzenie wyzwolenie miasta z obowiązku wydzielania Błoni pod ćwiczenia wojskowe, za marzenie zresztą, które w danych warunkach, gdyby się ziściło, nie byłoby osiągnięciem ideału, lecz oddaleniem na długi czas dopięcia takowego — przemawia za wynalezieniem kombinacyi, któraby doprowadziła do urządzenia Błoni i spaceru publicznego tamże, za pomocą dobrze zrozumianych ze strony miasta ustępstw, oraz współdziałania wojskowości. Redakcya *Czasu* przemawia przedewszystkiem za skorzystaniem ze sprzyjających okoliczności dla ziszczenia pięknej myśli Mikołaja Zyblikiewicza, gdyż to jest najwyższą w sprawach ludzkich mądrością!

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 sierpnia.

Prezydent miasta Dr Szlachtowski powrócił do Krakowa dzisiaj rano i objął urzędowanie.

— **Dyrektor Henryk Kieszkowski** wyjechał dla poratowania zdrowia do Bad-Soden przy Frankfurcie nad Menem.

— **Jan Lam**, jak o tem donosi dzisiejsza depesza ze Lwowa, zmarł dzisiaj rano. Ogólnie wiadomem było, że znany i lubiony ten pisarz już od kilku lat nie cieszył się zdrowiem, a długoletnim cierpieniom śmierć dzisiaj rano położyła kres. Odkładając na jutro obszerniejszą wiadomość o zmarłym, dodajemy dzisiaj, że Jan Lam urodził się w Stanisławowie 16 stycznia 1838 r. z ojca Konrada, komisarza skarbowego, i matki Joanny z Ziołeckich. Do gimnazyum uczęszczał w Stanisławowie, do uniwersytetu we Lwowie.

— **Tadeusz Szujski**, obywatel ziemski, przeżywszy lat 26, zmarł d. 2 b. m. w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się jutro d. 4 b. m. w Zbyszycach w Sandeckiem.

— **Dr Walentowicz**, weterynarz miejski, który jeździł do Paryża do pracowni Pasteura, celem zapoznania się z metodą szczepienia wścieklizny, powrócił dziś do naszego miasta.

— **Nowe rury gazowe** kładzie obecnie zakład gazowy miejski naokoło plantacyj, a to gościńcem, opasującym plantacye. Roboty od dwóch rozpoczęto punktów. Przedewszystkiem od Stradomia ku hotelowi Kleina i doprowadzono je już do strażnicy pożarnej; i te roboty ukończone zostaną przy ulicy Lubicz. Tu założoną zostanie rura o średnicy 4 cali. Wczoraj zaś rozpoczęło się kładzenie rur od punktu przy ulicy Grodzkiej między kościółkiem św. Idziego a koszarami artyleryi. Ztąd pójdzie rura obok Wawelu ulicą Straszewskiego około plantacyj aż do bramy Floryańskiej. Na tej linii rura będzie mieć 5 cali średnicy, w tej części miasta bowiem znajdują się wielkie gmachy, potrzebujące silnego oświetlenia gazowego.

— **Budynki kolejowe.** Od mieszkańców w budynkach kolejowych tudzież od mieszkańców ulicy Lubicz i ulicy Strzeleckiej otrzymujemy bardzo wiele zażaleń z powodu braku wszelkiej kanalizacyi i możności odprowadzania wód meteorycznych i gospodarczych. Od browaru J. A. Johna prowadzą tylko drewniane rury wiele tamże nagromadzonej zużytej wody do ulicy Kopernika, są atoli w stanie nader opłakanym. Pod bastionem Nr. V przy zakończeniu placu Aryańskiego i ulicy Lubicz tworzą się istne bagniska. Jeżeli kto, to dyrekcya kolei północnej powinna przedsięwziąć budowę kanałów odprowadzających wodę wsiąkającą w ziemię i zatruwającą okolicę wzdłuż wszystkich budynków kolejowych. Za potrzebą budowy kanału przemawia również bliskość szpitalów ś. Ludwika i ś. Łazarza. Sprawą tą zajmą się zapewne właściwe organa miejskie.

— **Samobójstwo.** Dnia wczorajszego przed południem spostrzeżono w Dąbiu, przy Krakowie, powieszonego mężczyznę na drzewie, a jak zbadała komisya policyjno-lekarska, mężczyzna ten nazywa się Wilhelm Hoinkiesz, liczy lat 53, pochodzi z Bielska, jest wyznania ewangielickiego, poprzednio był tokarzem na kolei. Po sprawdzeniu zaszłej śmierci przez Dra Schaitera, odwieziono zwłoki do kostnicy. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

— **Oszustwo.** Nieznajomy sprawca wysłał przedwczoraj dwa telegramy z Krakowa do Bochni i wyłudził podstępnie imieniem jednego z panów kandydatów adwokackich kwotę 80 złr. od pani G. Zawiadomiona o tem Dyrekcya Policyi zarządziła natychmiastowe śledztwo w tej sprawie i dziś rano wyśledzono i przyaresztowano owego oszusta w osobie niedawno wyszłego z kryminału Fryderyka Honzatki, z Hatzfeld w Węgrzech pochodzącego, który wyłudzoną kwotę 80 złr. przegrał zaraz w karty w towarzystwie również przyaresztowanego Antoniego Rossowskiego, krawca. Dochodzenie policyjne wykazało, że ów Rossowski mając znaczoną talię kart, oszukiwał Honzatkę podczas gry i większą część pieniędzy od niego wyzyskał. Część wyłudzonych pieniędzy odebrano i poszkodowanemu zwrócono, winnych zaś odstawiono do sądu karnego.

— **Sprawozdanie** ze składek z miesiąca lipca b. r. na korzyść Weteranów wojsk polskich z 1830/31 r.: przez Redakcyę *Czasu* 1 złr., p. Witold Żelechowski za rok 1886 2 złr., z Zakładu naukowego p. Seweryny Górskiej 7 złr., za kuropatwy 8 złr., p. Józef Czynciel za rok 1886 10 złr., p. Konstanty Piliński właśc. dóbr z Tarnowca 20 złr., z koncertu włościańskiego w 1/3 dochodu czystego na dniu 4/7 49 złr. 58 ct., z takowego w dniu 18/7 w 1/6 części czystego dochodu 55 złr. P. J. P. dla uwolnienia się od rocznych składek raz na zawsze 100 złr., hr. Artur Potocki 100 złr., z Krynicy przez Redakcyę *Czasu* 86 złr., razem dochodu w lipcu 438 złr. 58 ct. Rozdano między 80 Weteranów, udowodnionych żołnierzy polskich z r. 1831, i na drobne konieczne wydatki 502 złr. 60 ct.

— **Ogłoszenie konkursu.** W celu rozdania zapomóg z fundacyi jubileuszowej imienia Adolfa bar. Jorkascha, ogłasza Namiestnictwo konkurs z terminem do d. 15 września b. r. Do korzystania z dobrodziejstwa tej fundacyi uprawnione są wdowy i sieroty po najuboższych urzędnikach skarbowych Galicyi, X i XI klasy rangi, z wyjątkiem konceptowych. Odnośne podania, zaopatrzone w świadectwa ubóstwa, tudzież dokumenta, wykazujące, że mąż, względnie ojciec, był urzędnikiem skarbowym galic. wskazanej klasy rangi, wniesione być mają w terminie powyższym do protokółu podawczego Namiestnictwa.

— **Arcydzieło Matejki** „Joanna d'Arc“ znajdujące się obecnie na międzynarodowej ekspozycyi w Berlinie, będziemy oglądali — pisze *Wiek* — w Warszawie w miesiącu listopadzie r. b., a to dzięki gorliwości komitetu tutejszego Tow. popierania sztuk pięknych, który dla sprowadzenia tego najnowszego płótna naszego mistrza, poczynił już odpowiednie kroki.

— **Zakopane** 31 lipca. (*F*) X. Biskup krakowski dzisiaj przybył do Zakopanego. Na granicy między Zakopanem a Nowem Bystrem, na stromym stoku Gubałówki pojawił się około godziny 6 wieczór zdala ledwie widoczny, długi, jak wąż wijący się orszak wiodący X Biskupa, który jechał góralskim wózkiem w towarzystwie X. kanonika Foxa. Banderya górali, do stu koni licząca powitała dostojnego gościa strzałami pistoletowymi, a równocześnie zagrzmiały moździerze. Na starej Polanie stała pierwsza brama tryumfalna, wspaniale przybrana staraniem gości zakopańskich, a w szczególności pana Eljasza, na której jaśniał napis: „Błogosławiony, który idzie w Imię pańskie“. Młodziutka panienka ofiarowała w tem miejscu X. Biskupowi śliczny bukiet z górskich kwiatów. Wśród huku moździerzy i petard zbliżył się X. Biskup przez gęsty szpaler ludności miejscowej i bawiących tu gości, do drugiej bramy, wystawionej przez gminę już w samym środku Zakopanego. Bramę w stylu ostrołukowym zdobiły herby i monogram gościa, oraz herb biskupstwa krakowskiego, obok napisu: „Witaj nam Arcypasterzu!“ Brama na tle gór, oświeconych pogodnem zachodzącem słońcem, prześliczny rzeczywiście przedstawiała widok. X. Biskup wysiadł z wózka i pieszo udzielając błogosławieństwa zbliżył się do bramy, gdzie czekał nań przybrany *in pontificalibus*, miejscowy proboszcz zacny X. Kanonik Stolarczyk w licznej asyście Duchowieństwa. Mowa, którą X. Proboszcz powitał X. Biskupa, silne na otaczających wywarła wrażenie. Sędziwy kapłan, prawdziwy apostoł swojej parafii, którą objął przed laty czterdziestu i ze stanu prawdziwej, rzec można dzikości, doprowadził do tego, że dziś pod względem wiary i inteligencyi szeroko świeci swym przykładem; kapłan, przed którego zasługami na polu umoralnienia ludu każdy czoła uchylić musi, łzami radości witał Arcypasterza w swojej parafii, która, jak wspomniał w przemówieniu, 21 lat swego biskupa nie oglądała. Wyraził więc swoją wdzięczność dostojnemu gościowi za odwiedziny i ukląkłszy, prosił o błogosławieństwo dla siebie i dla swojej parafii. X. Biskup podniósł klęczącego i odpowiedział na powitanie słowy, które poruszyły do głębi obecnych. Dał on w niem wyraz swojej radości, że mógł odwiedzić najpiękniejszą część dyecezyi, z pociechą też widząc tłumy wiernych, które pospieszyły na jego spotkanie, będzie mógł w świątyni pańskiej udzielić im błogosławieństwa, które niesie dla nich od grobu św. Stanisława, niegdyś również biskupa Podhalan. Po tem podniosłem powitaniu udał się X. Biskup procesyonalnie do kościoła parafialnego św. Klemensa, otoczony świetnym orszakiem duchowieństwa, w którym widzieliśmy takie znakomitości kościelne jak Msgr. Stablewski, rektor X. Kan. Pelczar, X. prof. Pawlicki, X. Sobierajski i wielu innych. — Po modlitwie i szczegółowej wizytacyi świątyni i sprzętów kościelnych udzielił X. Biskup błogosławieństwa pasterskiego zgromadzonym tłumom, które ciasne ściany drewnianego kościoła ledwie pomieścić zdołały. Następnie udał się dostojny gość na plebanię, gdzie przez czas swego pobytu zamieszka i gdzie zaraz po przybyciu przyjmował liczne grono swych krewnych, przyjaciół i znajomych. Jutro podejmuje X. Stolarczyk swego gościa ucztą, na którą zaproszenia otrzymało 50 osób.

— **Arcyksiążę Wilhelm**, jeneralny inspektor artyleryi, przybył, jak donosi *Gaz. Lwowska*, d. 30go z. m. po południu, w przejeździe z Nowego Targu do Ołomuńca, w towarzystwie dwóch adjutantów, koleją żelazną do Żywca, zkąd po krótkiem zatrzymaniu się, odjechał w dalszą podróż koleją północną. Na stacyi Huta Fryderyka powitany został Arcyksiążę przez starostę żywieckiego, który mu towarzyszył do stacyi Żywiec-Zabłocie, gdzie Arcyksięcia powitał prezes Rady powiatowej żywieckiej, p. Antoni Michałowski. Z Chabówki do Żywca prowadził pociąg dyrektor ruchu kolei państwowej z Krakowa, p. Kolosvary.

— **P. Adam Krechowiecki**, redaktor *Gazety Lwowskiej*, bawi w Rymanowie.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły pogorzelcom gminy Trzciana, w powiecie rzeszowskim, zapomogi w kwocie 500 złr.

— **Cenna pamiątka.** W tych dniach zdarzyło nam się — pisze *Kuryer Warsz.* — oglądać nader cenną pamiątkę, a mianowicie ołtarzyk obozowy, stanowiący niegdyś własność króla Stanisława Leszczyńskiego. Ołtarzyk ten był przez króla-wygnańca darowany już w Nancy krewnemu, Józefowi Opalińskiemu, późniejszemu oboźnemu koronnemu. Ostatnio ołtarzyk znajdował się w posiadaniu Karola Opalińskiego, ubogiego właściciela kilkowłókowego folwarku w hrubieszowskiem. Cenną pamiątkę nabył od niego hr. Krasicki, z Wołynia, zapłaciwszy za nią 4500 rsr. Za te pieniądze ubogi ziemianin mógł spłacić naglące długi i ocalić dla dzieci ostatni szmat ziemi. Przynajmniej dobrze się stało, iż cenna pamiątka przeszła w dobre i pewne ręce.

— **W armii niemieckiej** próbują obecnie balonów nowego systemu. Szczegółów żadnych o ich konstrukcyi nigdzie nie zamieszczono dotąd, widać więc, jak wielce rządowi niemieckiemu na utrzymaniu tajemnicy zależy. W ostatnich czasach kilka takich balonów zapadło w obszarze Księstwa Poznańskiego. Aeronautami zawsze byli jaki oficer artyleryi lub inżynieryi wraz z podoficerem tej samej broni. Powolne opuszczanie balonów w odpowiednich miejscach daje się domyślać znacznego ulepszenia konstrukcyi, a zręczność w składaniu balonów świadczy, że aeronauci nie po raz pierwszy odbywali nadpowietrzną wycieczkę.

— **Waga ks. Bismarka.** Książę kanclerz niemiecki od lat 12 zjeżdża do Kissingen (wyjątek stanowił r. 1884) i przed rozpoczęciem kuracyi każe się ważyć. Otóż według zestawienia *Magdeb. Ztg* kanclerz ważył w 1874 roku 207 funtów, 1876 r. 219 f., 1877 roku 230 f., 1878 r. 243 f., 1879 roku doszedł do maximum wagi, to jest 247 funtów. Od tego czasu, dzięki metodzie hygienicznej Dra Schweiningera, ks. Bismark zaczął stopniowo chudnąć, w roku 1880 ważył 237 f., 1881 roku 232 f., w r. zaś 1882 tylko 202 f., potem znowu przybyło mu trochę ciała, w r. z. ważył 205 f., obecnie zaś waży 208 funtów.

— **Odpowiedź na wiersz Chruszczowa-Sokolnikowa.** W petersburskiej gazecie *Swiet* zamieszczony był wiersz poety rosyjskiego p. Chruszczowa-Sokolnikowa, podany w tłómaczeniu polskiem w dziennikach polskich. Wiersz Chruszczowa-Sokolnikowa do Polaków brzmiał następnie:

Gdy dzień zapasów przyjdzie ostatecznych,
W których spór Słowian z potężną Niemczyzną
Jak los wypadnie z przeznaczeń odwiecznych,
— Za nią będziecie, czy za Słowiańszczyzną!

Ach! ani skromne pytanie, ni nowe —
Gdy napadł Mamaj z Batego hordami,
Oleg Razański bronił hordy owe —
Olgierd litewski ujął się za nami.

Zapomniż Polak waśni z Rossyany,
Odważnie staniesz jak syn Giedymina,
Czy bezczynności haniebnej oddany
Całkiem się zaprze miana Słowianina?

Na wiersz ten obiega w Warszawie następująca:
Odpowiedź p. Chruszczowowi Sokolnikowowi

Od Polaków:

Myśmy od wieków walczyli z Niemcami
— Świadkiem są Płowce, Grunwald i Psie pola.
Gdzieście wy byli?— czyście byli z nami?
Czy was obeszła Słowiańszczyzny dola?

Któż przed stu laty z niemieckim nawałem
Dzieląc się łupem zabił swego brata,
I dziś znów z Niemcem, zaślepiony szałem,
W tępieniu prześcigł niemieckiego kata?

Zanim my na Twe odpowiem pytanie,
Powiedz nam wprzódy bracie swoje zdanie:
Czy Kain Abla, czy Abel Kaina
Ma prawo pytać o cześć Słowianina?

— **Armia francuska.** Nowy projekt reorganizacyi armii, opracowany przez jen. Boulangera, a w głównych zarysach przez komisyę Izby deputowanych przyjęty, ma armię francuską podnieść do cyfry dotąd niesłyszanej. Według tego będzie Francya rozporządzała siłą, składającą się z 4,108.655 żołnierzy a mianowicie;

1. 2,025.253 żołnierzy zupełnie wyćwiczonych,
2. 697.072 „ którzy rok służyli,
3. 686.100 „ powierzchownie wykształconych,
2. 701.230 ludzi bez żadnego wojskowego wykształcenia.

Stan obecny pokojowy armii franc. wynosi 472.000 ludzi (niemiecka armia liczy 448.635 ludzi), Boulanger proponuje liczbę tę podnieść do 545.000 ludzi, a w razie wojny liczbę tę potroić. Czas służby w armii czynnej skróconym zostanie z 5 na 3 lata; prawo do służby jednorocznej ochotniczej się znosi, natomiast może każdy, — który nabrał w batalionach szkolnych dostatecznej wprawy, uzyskać pozwolenie na krótszą służbę. Wszyscy ci, którzy do służby wojskowej za niezdatnych uznani zostaną, płacą przez owe 3 lata, w którychby służyć powinni, podatek roczny po 21 franków 60 centym. Z tych pieniędzy otrzymują gminy, które podatek ten ściągać będą, 1/6 część. Utworzonych zostanie 40 nowych pułków piechoty, w miejsce zniesionych 30 batalionów strzelców i dotychczasowych czwartych batalionów. Jen. Boulanger uważa, że w ten sposób będzie można łatwiej i szybciej armię zmobilizować. Kawalerya powiększoną zostanie o 11 pułków, skutkiem czego liczyć będzie armia francuska 88 pułków kawaleryi. (Armia niemiecka liczy 93 pułki kawaleryi). W korpusie oficerów zaprowadza projekt także rozmaite zmiany. Żaden oficer nie zostanie zamianowany majorem, naturalnie i jenerałem, który poprzednio bez przerwy najmniej 2 lata nie dowodził w tym stopniu swym oddziałem i jeżeli nie odbył kursu na akademii wojennej w Paryżu i nie zdał tamże egzaminu. Nowy projekt znosi zupełnie rangi marszałków (Francya ma obecnie tylko 3 marszałków: Mac Mahona, Canroberta i Leboeufa) i proponuje dwa stopnie jeneralskie: jenerała brygady i jenerała dywizyi, z tych ostatnich mianowani będą dowódcy korpuśni, a w razie wojny jenerałowie komenderujący armiami. Ta reorganizacya kosztować będzie Francyę, pominąwszy już 300 milionów na karabiny repetierowe, bardzo znaczne sumy.

Wiadomości policyjne. Policya tutejsza odbyła w nocy dzisiejszej obławę za włóczęgami i czeladzią służebną, pozostającą bez obowiązku służbowego, i przyaresztowała 151 osób, z których 37 odstawiła do sądu karnego za włóczęgostwo i wstręt do pracy, 25 wydaliła drogą szupasu do miejsca przynależności, 8 zaś kobiet, dotkniętych zaraźliwemi chorobami, odesłano do szpitala.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

We środę 4go: Po raz ostatni w tym sezonie: *Noc w Wenecyi*, op. kom. w 3 aktach, J. Straussa.

We czwartek 5go: Trzeci gościnny występ p. Adolfiny Zimajer: *Nietoperz* (*Fledermaus*), op. kom. w 3 aktach, J. Straussa. — P. Zimajer wystąpi w roli Adeli.

W piątek 6go: Po raz pierwszy w tym sezonie: *Podróż do Afryki*, op. kom. w 3 aktach, Souppégo.

W sobotę 7go: Czwarty gościnny występ p. Adolfiny Zimajer: *Książątko* (*Le petit Duc*), op. kom. w 3 aktach, Lecocqua. — P. Zimajer wystąpi w tytułowej roli.

— Dnia 2go sierpnia pogodnie; term. od 13·0 doszedł do 22·5 C. Barometr opadł; o godz. 7ej rano d. 3go stan jego był 738·2 millim., term. 17·0 C.— Wiatr połudn.-zachodni.

— We środę d. 4go sierpnia: ś. Dominika wyzn.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Na Wystawę Zjednoczonego Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły:

Bryniarskiego: „Wnętrze kaplicy jagiellońskiej na Wawelu;“ Wojciecha Kossaka: „Hurra;“ Malczewskiego: „Na etapie;“ Maleckiego: „Wnętrze pracowni;“ Mroczkowskiego: „Z Małego Rynku;“ Piccarda: „Wspomnienie z roku 1863;“ Trepki: „Portret damy,“ Tondosa: „Z Wenecyi,“ akwarella; „Kościół św. Floryana w Krakowie“ akwarella; Ichnowskiego: „Koncert i krytyka,“ fig. z terra kotty.

P. Fiszer dał w sobotę we Lwowie w Kasynie miejskiem przedstawienie swoich wybornych typów, jak zawsze uwieńczone doskonałem powodzeniem. Onegdaj zaś przybył do Krakowa na letni odpoczynek.

Zeszyt II *Przeglądu Polskiego* za miesiąc sierpień zawiera: Z teki jenerała Skrzyneckiego (ciąg dalszy), przez F.; W Pięciowiekową rocznicę (dokończenie), przez Stanisława Smolkę; Nowocześni pisarze w Rosyi: Turgieniew, przez A. M. L.; Piotr Ronsard. Studyum z literatury XVI wieku (dokończenie), przez Teofila Ziembę; Kronika literacka: „Dzieła Józefa Szujskiego.“ Wydanie zbiorowe. Serya II. Tom VI. Opowiadania i Roztrząsania, t. II. Jana Kochanowskiego dzieła wszystkie, t. III. T. W. Łubieński: Henryk Łubieński i jego bracia. X. W. Zaborski: Darwinizm wobec rozumu i nauki. E. Till: Prawo prywatne austryackie, t. I. H. Konic: Samorząd gminny w Królestwie polskiem w porównaniu z innemi krajami europejskiemi. J. A. bar. Helfert: Geschichte Oesterreichs vom Anfange des Wiener Oktober-Aufstandes 1848, t. IV, cz. 2. A. Kobler: Die Märtyrer und Bekenner der Gesellschaft Jesu in England während der Jahre 1580 bis 1681. M. Sepet: Leben der heil. Katharina von Alexandrien. H. Collitz: Sammlung der griechischen Dialekt Inschriften. G. Gröber: Grundriss der romanischen Philologie. F. Woenig: Die Pflanzen im alten Aegypten. *Bericht der k. k. Gewerbe-Inspektoren* über ihre Amtsthätigkeit im Jahre 1885. J. Sachs: L'Italie, ses finances et son développement économique. C. Clarigny: Les finances de l'Italie. E. Drumont: La France Juive, 2 vol. Przegląd polityczny, przez Dra Józefa Milewskiego.

Rezultat konkursu literackiego. Warszawski *Tygodnik illustrowany* ogłasza wynik głosowania, dokonanego przez czytelników. Pierwszą nagrodę wyznaczoną za najlepszy wiersz o kobiecie uzyskał utwór „Do granicy“, za którym oddano 1239 głosów. Po otwarciu koperty okazało się, iż autorką tego utworu jest Marya Konopnicka. Wiersz „Z teki Grottgera“ otrzymał 647 głosów, za utworem „Safona“ oświadczyło się 392 głosów. Nazwiska autorek tych utworów zostaną wymienione, jeżeli one pozwolą na otworzenie kopert.

Franciszek Liszt.

Gdy dwa najwybitniejsze filary wagneryzmu runęły, kiedy jeden najhojniejszy tegoż protektor szalony utonął w modrych falach jeziora Staremberg, a drugi najznakomitszy interpretator i pierwsza siła przedstawień: Scaria, zeszedł obłąkany ze świata, który już mu był obcym, dziś nowe rozeszło się echo żałobne z metropoli Wagneryzmu: Liszt umarł. Połączony węzłem familijnym z twórcą nowej szkoły, jako słuchacz, zwolennikiem był i amatorem noworodnego kierunku, — sam jednak nigdy nie wstąpił na drogę wytkniętą przez mistrza bayreuckiego, a gdy ona pierwszą błysnęła jutrzenką, sława i wielkość Liszta jaśniała już całym blaskiem południowego słońca.

Zresztą dwa te odrębne typy, jako muzycy nic z sobą nie mają wspólnego. Franciszek Liszt był największym wykonawcą, najpierwszym pianistą naszej epoki. Szalona technika, najdoskonalsze wykończenie i artyzm zewnętrznej szaty muzyki, to były tylko podrzędne u niego zalety. Jego cała potęga, to ten orli wzrok, który przenikał najwyższe widzenia Beethovena, odgadywał najtajniejsze jego myśli, zrozumiał tego sfinxa i jak z Sinai tłomaczył, interpretował najwznioślejsze koncepcye geniuszów sztuki, którą dziś tak mało jeszcze rozumieją. Czuł on, a zachwycony idealnością marzeń Mozarta, jego sposobem odtwarzał i wskrzeszał. Przyjaciel i wielbiciel Chopina, najlepszy komentator tajemniczych marzeń Szumana, Liszt był kapłanem sztuki, bo pojmował to, czego inni zrozumieć nie potrafią, odczuwał namiętną duszą te wzniosłe piękności, przejmował się niemi w duchu mistrzów i pan formy, zdzierał zasłony, oddawał kompozycyą w całym blasku pierwotnym i właściwym tak, jak dzisiaj, z wyjątkiem Rubinsteina czasem, nikt już nie potrafi.

Nie było to tylko nadzwyczajne wyrobienie techniki, nie mdła to gimnastyka, którą niepowołani, rzemieślnicy sztuki za muzykę uważają, nie było to tylko klasyczne wykończenie szczegółów i effektów zewnętrznych, to nietylko wspaniała świątynia bez Boga — cechą muzyki Liszta to genialna interpretacya mistrzów, ogień i gorące uczucie, którem żyło każde dzieło przezeń wykonywane, tytaniczna dusza, którą w nie wlewał i podnosił myśli autorów, przytem dopiero jako niezbędny warunek osiągniecia tej doskonałości i najwyższego sposobu odtwarzania, służył mu jako środek mechanizm najbardziej wyrobiony, pozwalający przełamywać (dzięki ogromnej ręce) niezwyciężone dla innych trudności techniczne. Gra jego zdumiewała znawców, porywała wszystkich, ktokolwiek go słuchał.

Jako kompozytor ustępuje wykonawcy. Jego dzieła na wiele dadzą się podzielić kategoryj tak pod względem formy, jak i swej istotnej wartości, lub rodzaju twórczości. „Oratoryum“ (życie św. Elżbiety), ostatnie wielkie dzieło, wykonane tego roku w Paryżu, które niewielkie budziło wrażenie, utwory orkiestralne, sonata, pieśni, rapsodye i czardasze, transkrypce na fortepian, mnóstwo większych i mniejszych fantazyj, słowem w każdej niemal gałęzi zostawił swój ślad. Ogólną cechą jest tu wielka biegłość, wprawa i oryginalność w sztuce komponowania, pełno efektów i błyskotliwości, zwrotów świetnych i eleganckich motywów, przerobionych z talentem zupełnie odrębnym, i pod tym względem był może Liszt koryfeuszem tego rodzaju kompozycyi, którego przedstawicielami są dziś Rubinstein, Raaf itd. Wiele z nich odznacza się ładną i przystępną melodyą, wyzyskaną i ozłoconą świetnym efektem, i te utwory tak, jak liczne transkrypcye na fortepian, pełne wdzięku i zalet harmonijnych, dziś już popularne, zostaną niemi zawsze. Wiele także jest dzieł, które posiadają wysokie piękności muzyczne tak co do swej istoty, jak i formy, a choć nieprzystępne dla profanów, przejdą one niezawodnie do potomności i będą należały zawsze do ulubionych szczegółów reportoaru znawców. Lecz nie da się zaprzeczyć, że w ogromnej maśie dzieł tego płodnego twórcy wielka ilość utworów mniejszych popadnie w zapomnienie, niejedna banalna znajdzie się kartka w tym ogromie kompozycyj. Wielkość Liszta, to wykonanie. Sława kompozytora jest wprawdzie głośną, ale między pierwszorzędnymi nie zasiądzie mistrzami. Był on panem za życia, ale chwała *c'est un linceul, que la postérité trop souvent nous arrache.*

To pobieżny rzut oka tylko na muzyka, który u nas dopiero czeka monografii, tem dla nas ciekawszej, że długo między nami przebywał, a ściśle miał stosunki z niejedną wybitną osobistością naszego narodu, jak z Chopinem. Ciekawym prócz tego jest jego stosunek z Wagnerem, z panią Sand, jego pobyt w Rzymie i charakterystyka tego niepospolitego myśliciela, który w dziele o Chopinie odsłania się i ukazuje takim, jakim go nikt nie widział i nie przeczuwał.

Biskup tarnowski

X. Ignacy Łoboś

ogłosił następujący list pasterski z powodu klęski pożaru w Starejwsi:

„Straszna klęska pożaru zniweczyła dwie wieże, dachy kościoła i całe drugie piętro klasztorne, tudzież zabudowania folwarczne księży Jezuitów w Starejwsi w dyecezyi przemyskiej!

W miejscu poważnego klasztoru i świątyni pięknej sterczy ruina wśród uroczych pagórków lesistych, a każdy podróżny i tylu wiernych, którzy w owej świątyni, przesławnej cudownym obrazem Matki Boskiej, szukali uspokojenia duszy i pocieszenia, łzami się zalewają na ten widok przerażający. Zastępy synów świętego Ignacego, którzy tam z świętem zaprzaniem się, ożywiani gorliwością św. patryarchy swego, Królestwo Boże w duszach wiernych rozszerzając i nowych bojowników wychowując do walki i pracy w szeregach Kościoła wojującego, tułają się pod strzechą pobożnych parafian swoich, i w szczupłym domku letnim, oddalonym od kościoła.

Kto pamięta wielkie uroczystości, jakiemi obchodzono w Starejwsi koronacyę obrazu cudami słynącego Najświętszej Maryi Panny w r. 1877, a w których przewodniczył dzisiejszy kardynał sekretarz stanu Ojca św. Jego Eminencya Ludwik Jakobini, podówczas nuncyusz apostolski przy Najjaśniejszym Cesarzu i Królu naszym, kto widział wówczas te wieże i świątynię, płonącą w prześlicznych ogniach sztucznych, mógł śmiało zawołać, że i oblicze macierzyńskie Przeczystej Bogarodzicy, koroną zdobnej z ofiar dusz pobożnych, rozjaśniło się na widok czci osobliwszej, niesionej przez pątników niezliczonych, od których zabieliły się były wszystkie pola i łąki, Orędowniczce i Pocieszycielce naszej.

A dziś — o! wielki Boże! — jakaż żałoba, jakież opustoszenie zaległo jakby ciężarną chmurą ten tron i przybytek Maryi Panny! Cisną się łzy do oczu i płyną strumieniem na ten widok! Słota zagraża tej rezydencyi Królowej Nieba i ziemi, a ozdoba jej, dwie wieże, straciwszy swą piękność, oniemiały jakby od zgrozy boleści. Nie gra muzyka dzwonów z wież onych na cześć Maryi, na pobudkę wiernym. Czyżby Matka Boga miłości i Matka nasza przestała być matką dzieci, które pod krzyżem Syna swego porodziła w boleściach? O! nie Najmilsi! Na wieki trwać będzie majestat Jej macierzyństwa, i w tej dobie spustoszenia, które zawisło nad kościołem Starowiejskim, nie zamknęło się Jej Serce macierzyńskie dla czcicielów Jej Syna, dla przybranych Jej dzieci. Okaże się Ona znowu oczom naszym we wspaniałości Jej przynależnej, byleśmy okazali się hojnymi i szczodrymi dla pomnożenia Jej czci i chwały wpośród nas. Pan Jezus żyjąc na tej ziemi wpośród ludzi przyjmował gościnę i ofiary pobożnych na wyżywienie swoje i uczni swoich. Nawet grobu swego własnego nie miał, i wiadomo, że w obcym złożone zostało Najświętsze Ciało Jego z krzyża zdjęte. I teraz po Wniebowstąpieniu swojem, zostając z nami w Przenajświętszym Sakramencie,

nie buduje sobie kościołów cudowną mocą swoją, ale my za Jego Błogosławieństwem stawiamy je, i na ozdobę ich łożymy, bo dla naszej nędzy potrzebne nam jest Jego wpośród nas przebywanie. Dla naszych zmysłów wskazuje Pan Bóg Swój przybytek w kościołach, abyśmy, jak niegdyś Jego uczniowie i zwolennicy, jak żebrzący Jego łaski i pomocy cudownej, wiedzieli, gdzie możem znaleść Go, aby przypaść do stóp Jego najświętszych z owymi trędowatymi, z owym ślepym od urodzenia, którzy wołali do Niego o zmiłowanie nie napróżno, z ową wdową Naimitką, której płaczem wzruszony z Boskiego Serca swego wyrzekł płynące słowa: „Nie płacz.“

Wiadomo wam najmilsi, jak na jedną wzmiankę Najświętszej Rodzicielki Swojej o kłopocie nowożeńców w Kanie Galilejskiej, wodę przemienił w wino.

Ileż to razy, kiedy wody nawałności grzechowych, pokus straszliwych, prześladowań świata, nacierając na nas, groziły nam zatraceniem, przyczyna Najświętszej Panny wyjednała nam wsparcie, męstwo i tryumf nad czartem, ciałem i światem!

Tak ona Orędowniczka Wszechmocna, Ona Matka Miłosierdzia, Ona przesłodka Nadzieja nasza, Ona Krynica wszelkiej łaski i zmiłowania wyjednywała dla tylu opuszczonych, dla tylu strapionych, dla tylu w strasznym śnie śmierci grzechowej pogrążonych, opiekę, pocieszenie, przebudzenie, i otuliwszy ich płaszczem swej macierzyńskiej miłości, Synowi Swemu polecała, z Synem swoim pojednała, Synowi Swemu oddała.

Gdyby mury kościoła Starowiejskiego przemówiły, gdyby kamienne posadzki owego kościoła głos wydały, gdyby konfesyonały owej świątyni mówić mogły, ileż cudów miłosierdzia Najświętszej Panny przyszłoby nam zapisać!

Kiedyś na straszliwym Sądzie Bożym zajaśnieją miliony wybranych, których promienie łaski, bijące z cudownego obrazu Najświętszej Panny w kościele Starowiejskim, tknęły, zmiękczyły i do Stóp Jej Syna przywiodły.

Policzył Pan Bóg wszystkie łzy pokutników wylane u konfesyonałów w Starejwsi, a westchnienia z serc skruszonych, płynące ku obrazowi cudownemu zbierała Matka Miłosierdzia Bożego, kładąc je u Stóp Syna Swego, jako wonne kadzenie, po którem zstępowało na owe serca Zmiłowanie Pańskie.

O! jakże nie mają drgnąć serca nasze obawą na myśl, że ten przybytek Boży, ta Stolica Najświętszej Panny może uledz zniszczeniu! Nie daj tego Boże!

Mamy pewność, że nikt z Was Najmilsi nie ociągnie się z groszem ofiarnym na odbudowanie tego przybytku łaski i miłosierdzia. — Niech nikt nie mówi, że OO. Jezuici zaradzą tej potrzebie, aczkolwiek wymaga 50 tysięcy przeszło. Nie zaradzą, bo równocześnie z ofiar budują w Chyrowie zakład na 600 uczniów, aby młodzież znalazła w nim wychowanie chrześciańskie i naukę zdrową. Spieszcie tedy z ofiarami choćby najskromniejszemi dla Matki Najświętszej w obrazie Starowiejskim cudami jaśniejącej, a przedewszystkiem matki niech pomną, że za ofiarę dla Matki Boga i Zbawiciela naszego doznają macierzyńskiego błogosławieństwa.

Dziewice niech pomną, że Królowa dziewic osłoni ich pomocą Swoją w strzeżeniu skarbu dziewictwa.

Wdowy niech pomną, że Matka boleściwa ukoi je w opuszczeniu i sieroctwie. Ojcowie niech pomną, że ta Matka pięknej miłości przyniesie im pociechę z owoców ich dzieci. A przeto Najmilsi nieście ofiary na odbudowanie tej Świątyni, w której szafarka i rozdawczyni łask Bożych i błogosławieństw wszelkich, tron miłosierdzia założyła.

Lecz— jak wspomniałem— kościół ów i klasztor stoją pod strażą Ojców Towarzystwa Jezusowego.

Starawieś — to siedziba — misyonarzów i kaznodziejów, którzy ztąd wychodząc, kilkudziesięcioletnim znojem i potem swoim zrosili nietylko prowincye Polski pod rządem pruskim zostające i pod rządem naszego Najjaśniejszego Monarchy, ale w Azyi, w Afryce i w Ameryce do dziś Chrystusa Pana Ewangelię opowiadają. Ze Starejwsi wychodzili i wychodzą mężowie ducha Bożego, którzy siejąc słowo Boże, bohaterską pracą w konfesyonale miliony grzeszników pojednali z Panem Bogiem. — Starawieś to siedziba synów św. Ignacego, którzy nauką, wymową i wonią życia zakonnego tchnęli ducha pobożności w mieszkańców siół i miast naszych przez Misye i rekollekcye, a prawda każe wyznać, że nietylko odrodził się duch pobożności w ogromnej liczbie naszych parafij, ale, że i kapłani znaleźli w OO. Jezuitach przewodników i mistrzów w ćwiczeniach duchownych, które wbrew przepisom kościelnym przez nieszczęsne stosunki dawno już przed rokiem 1848 wyszły były z użycia Jeżeli komu po Panu Bogu, to OO. Jezuitom zawdzięczyć mamy ożywienie ducha kapłańskiego w szeregach kleru naszego. —

A któż policzy owoce błogosławione, które spływają na dusz zbawienie z zaprowadzenia osobliwych nabożeństw do Najświętszej Panny, do Najsłodszego Serca Jezusowego, i z Apostolstwa modlitwy, które w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy intencyj miesięcznych rozszerzają OO. Jezuici? Tyle budujących książeczek pracą OO. Jezuitów wydawanych, nieocenione wydaje pożytki duchowne.

Dzieła uczone i pisma peryodyczne dla wykształconych ludzi, pracą i nakładem księży Jezuitów wychodzące w Krakowie, niezmierne usługi oddają dla uczonych dobrej woli, szukających prawdziwego oświecenia się w wierze i nauce.

Gdziekolwiek tedy spojrzymy, wszędzie znać pracę tych Towarzyszów ducha św. Ignacego.

I mieliżbyśmy obojętnymi się okazać względem ich kolebki w Galicyi od wskrzeszenia ich zakonu, względem ich kościoła, w którym pod błogosławiącą ręką Najśw. Panny cudami słynącej tyle powstało świętych pomysłów, heroicznych postanowień, światłych przedsięwzięć? Dłużnikami jesteśmy tego Towarzystwa Jezusowego, i dlatego nie szczędźmy dlań pomocy w tem nawiedzeniu Pańskiem, które je dotknęło. A Pan Jezus, Matka Jego Najświętsza sowitą nam odpłacą nagrodą, bo powiedział Duch św. nie napróżno: *Beatus, qui intelligit super egenum et pauperem.*

Łaska Pana naszego, przyczyna najmożniejszej Orędowniczki u Boga, przebłogosławionej Panny Maryi niechaj będą z wami wszystkimi. Amen.

Dan w Biskupiej Rezydencyi Naszej 25go lipca 1886 r.

† *Ignacy*, biskup.

Nie wątpimy, że wymowne słowa powszechnie poważanego Pasterza pobudzą nie w samej tylko dyecezyi jego, ale w szerokich kołach polskich, umiejących ocenić łożone dla kraju wielkie zasługi zakonu OO. Jezuitów, publiczność do licznych ofiar na złagodzenie nieszczęścia, które ich tak ciężko nawiedziło.

Jak słyszymy, szkody w Starejwsi dochodzą do 70,000 złr. Kościół i kollegium muszą stanąć pod dachem tej jeszcze jesieni, na co przynajmniej 30,000 złr. potrzeba. Daje to miarę, jak spieszną i naglącą jest pomoc, którą przynieść trzeba, a znając ofiarność narodu naszego, nie wątpimy, że się znajdzie.

Sprawy sądowe.

Przykładne stadło.

Sędzia: p. T. Schnitzel; protokolant: p. Koch.

W dniu 30 z. m. liczne grono osób oczekiwało na korytarzu Sądu delegowanego karnego wymiaru karzącej sprawiedliwości. Między oczekującymi było kilka dam, a więc zgodnie ze staropolskiem przysłowiem: „dwie gęsi, trzy niewieście, juźci jarmark w mieście“, wszczął się wkrótce między damami hałas, wśród którego słychać było głos p. Stanisławy H.: „porządna panna z żonatym się nie wdaje, ty taka, ty owaka!..“ po hałasie i apostrofach wzajemnych, tudzież po bezskutecznych napomnieniach innych obecnych, p. Stanisława porzuciwszy słowa, przystąpiła do czynu i uderzyła parasolką nos panny Pauliny K. tak silnie, że się zakrwawił.

Gdy przyszła kolej na sprawę p. Stanisławy H. *contra* Władysław H. i Sp., tudzież na sprawę Władysława H. i spólników *contra* Stanisławie H. i sp., rozpoczął sędzia p. Schnitzel urzędowanie od zasądzenia w drodze dyscyplinarnej p. Stanisławy H. na 5 złr., a panny Pauliny K. na 2 złr. za awanturę w gmachu sądowym, a po tym wstępie przystąpiono do rzeczy.

P. Władysław H. ożenił się z p. Stanisławą z miłości. Toczący się między nimi spór cywilny o separacyę, zawiera wyłuszczenie przyczyn, dla których miodowe miesiące młodych małżonków zmieniły się w piołunowe i dla których p. Władysław H. szuka pociechy w towarzystwie panny K., co znowu jest przyczyną obecnej karnej sprawy. Nie mogąc zaglądać w akta procesu separacyjnego, nie znamy owych przyczyn; skonstatowanym jest jednak faktem, że p. Stanisława nienawidzi panny Pauliny K. i swego męża, p. Władysław zaś nie lubi swej żony i jej stronnictwa, złożonego z rodziców żony i praczki. Skutkiem tej nienawiści p. Stanisława zwymyślała swego małżonka i pannę Paulinę na ulicy Kopernika wobec dość licznego zgromadzenia P. T. Publiczności, panna Paulina odpłaciła jej pięknem za nadobne, poczem p. Władysław uciekł z panną Pauliną doróżką, aby uniknąć dalszych zawikłań w sytuacyi. Następnie wymienili między sobą małżonkowie dłuższę seryę listów, odczytanych przy rozprawie, których jednak nawet w streszczeniu podać nie możemy, gdyż musielibyśmy całe wykropkować.

Szczególnie listy p. Stanisławy wskazują niemały zasób wyrazów drastycznych, przez nią sobie przyswojonych, i wielką dozę inwencyi nowych. Gdy korespondencya nie odniosła skutku, zaprzestano walki na dystans, i pani I., matka zaniedbanej małżonki, udała się do mieszkania p. Pauliny, aby ją chrześcijańskiemi słowy skłonić do porzucenia irytującej znajomości z p. Władysławem. Panny Pauliny nie było jednak w domu a moralizujące przemówienie pani I., skierowane na ręce panny Julii K. pod adresem p. Pauliny, było stylizowane w wyrażeniach, którebyśmy znowu kropkami oznaczyć musieli. Gdy i ten krok pośredniczący nie odniósł innego skutku, prócz skargi o obrazę czci, miała pani Stanisława przesłać policyi anonim ubliżający p. Paulinie, co nową skargę wywołało. — Strony sporne, występujące raz w roli oskarżonych, wypierają się wzajemnie zarzuconych im czynów, p. Stanisława zaś liczy swe listy i styl rozmowy na karb poufałości małżeńskiej.

Niestety sprawa nie mogła być definitywnie ukończoną, gdyż w toku dwudniowej rozprawy ze zeznań rodziny pokrzywdzonej małżonki okazało się, że p. Władysław H. w dyskusyi familijnej ubliżył nietylko małżonce i jej ascendentom, ale i Bogu, skutkiem czego p. sędzia odstąpił akta prokuratoryi w celu dochodzeń o zbrodnię bluźnierstwa, pp. Władysław zaś i Paulina zażądali także odstąpienia tych aktów prokuratoryi w celu dochodzeń o zbrodnię krzywoprzysięstwa.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie z targu zbożowego
na Kleparzu,
w dniu 3 sierpnia odbytego.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu, ceny zboża niezmieniły się i pozostały te same co w piątek dnia 30 lipca, albowiem:

Płacono za pszenicę białą od 8·— do 8·25 złr., czerwoną od 8·— do 8·50 złr., żółtą od 8·— do 8·50 złr.; żyto polskie i kurskie 6·25 do 6·50 złr.; podolskie i wołyńskie od 6·— do 6·25 złr.; jęczmień od 6·50 do 7·– złr.; owies od 7·50 do 7·75 złr. (z akcyzą); kukurudza od 6·75 do 7·25 złr.; groch od 7·50 do 8·50 złr.; rzepak od 9·50 do —·— złr.; koniczyna biała od —·— do —·— złr.; czerwona od —·— do —·— złr. za 100 kilogramów.

Nowy rodzaj niezmiarki, pustoszący całe łany w południowej Rosyi, zagraża także Galicyi. Jest to Cecidomya destructor (Hessenfliege) i Osciniss Chlorops Frit (Schweden albo Frittfliege), które niszczą zboże, idąc w źdźble jego od dołu ku górze. Ministerstwo rolnictwa wezwało namiestnictwa lwowskie i czerniowieckie do pouczenia rolników nadgranicznych o niebezpieczeństwie, jakie im grozi od tych szkodników, celem przedsiębrania odpowiednich środków ostrożności, polecając pokładanie nawiedzonych tym owadem pól, należyte ich skrudlenie i palenie wydobytej ścierni i korzeni. Doświadczenia zebrane na Szląsku pruskim wykazały, iż Chlorops Frit rozmnaża się szczególnie przy uprawie zboża kłosowego jarego po ozimem, dlatego przegradzać je należy roślinami strączkowemi lub koniczyną. — Skutecznem ma być przepędzanie niegłodnych owiec po przymarzniętej już oziminie, celem stratowania jaj i liszek tych szkodników. Wszelkie jednak środki ochronne skuteczne być mogą tylko przy jednoczesnem ich użyciu przez wszystkich rolników.

(*Tygodnik rolniczy*).

Wiedeń 2 sierpnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono wołów węgierskich 737, galicyjskich 1305 i wołów niemieckich 802; razem 2844 sztuk.

Płacono za woły węgierskie 55—58 złr., osobliwe 59—60 złr.; za woły galicyjskie opasowe 56½ do 58 złr., wyjątkowo 59—60 złr., i za woły niemieckie 56 do 60—62 złr., za 100 kilo mięsa.

Za woły paszone w ogólności płacono 53, 54—55 złr. za 100 kilo mięsa.

Do Preszburga przypędzono na targ dzisiejszy 1483 wołów. *Wilhelm Amirowicz.*

Od Administracyi „Czasu“.

Dla Stęczyńskiego złożył Pan B. 2 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam ze Lwowa:

Uchwalona przez Sejm na ostatniej sesyi nowela do ustawy gminnej (§ 64), na mocy której pretensye gmin do naczelników i do członków zwierzchności o odszkodowanie miałyby w przyszłości być rozstrzygane nie w drodze sądowej, lecz administracyjnej — nie otrzymała sankcyi najwyższej.

Jerzy, król grecki przybył, jak donoszą z Rzymu do *Pol. Corr.*, dnia 2 b. m. do Genui i nie zatrzymując się tu długo, ma się przez Ventimiglia udać w dalszą podróż do Paryża.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 3 sierpnia. Dziś o godzinie 9 rano zmarł w naszem mieście po długoletniej słabości Jan Lam, przeżywszy lat 48.

Wiedeń 3 sierpnia. ⊙ Sejm galicyjski będzie na pewno zwołany w grudniu. Dyspozycye względem rozkładu prac parlamentarnych w niczem nie zmienione. Są widoki, że jesienna kampania Rady państwa odbędzie się pomyślniej, niż mniemano.

Wiedeń 3 sierpnia. *N. fr. Presse* omawiając w artykule wstępnym przygotowujący się zjazd w Gasteinie, zaznacza, że obecność Bismarka i Kalnokiego na tym zjeździe podniesie uroczysty charakter zjazdu i da powód do przypuszczenia, iż austro-niemieckie przymierze ma być wobec całego świata niejako uświęcone. „Wszystko — pisze ów dziennik — przemawia za tem, że to nie Francyi, ale Rosyi ma być prawdziwy obraz austryacko-niemieckiego przymierza z Gasteinu przedstawiony. I to właśnie jest powodem, że dzienniki rosyjskie rozwodzą się nad stosunkami Rosyi z Niemcami i Austryą, tudzież nad korzyściami, jakieby przedstawiał sojusz Rosyi z Francyą. Mimo to istnieje w Petersburgu życzenie, aby sobie Rosya utorowała drogę do dwóch cesarstw, iżby przez to mogła zyskać poparcie na Wschodzie. — Takiego poparcia w pewnych określonych granicach nie odmawiały Rosyi nigdy ani Niemcy, ani Austrya. Gdyby jednak Rosya chciała na półwyspie bałkańskim przywrócić swój zbledniały urok środkami gwałtownemi, nie mogłyby się zgodzić na to ani Niemcy, ani Austrya, ponieważ nie wiedzą, jak daleko sięgałyby owe środki gwałtowne i czyby przypadkiem nie zostały rozszerzone aż na Konstantynopol, a każdy przyznać musi, iż Austrya i Niemcy, zajmując takie stanowisko, oddają jak największe przysługi pokojowi europejskiemu. Polityka rosyjska popełniłaby wielki błąd, gdyby doprowadziła ponownie do tego, aby ją kongres europejski miał ratować przed następstwami niesprawiedliwej wojny, którąby Rosya sama zawiniła.“

Wiedeń 3 sierpnia. Cesarz darował 114 więźniom resztę kary więziennej, między innymi darowaną została reszta kary wieziennej 8 więźniom męskiego zakładu karnego we Lwowie, 8 więźniom odbywającym karę w Stanisławowie i 6 kobietom z żeńskiego zakładu karnego we Lwowie.

Wiedeń 3go sierpnia. ⊙ Zawiał tu wiatr nieco nieprzychylny dla księcia Aleksandra bułgarskiego — mianowicie wskutek obawy, że przez zbytnie zaufanie z jednej strony, a przez niezręczność z drugiej może sam stanowisko swoje popsuć i utrudnić. — Oświadczenia Karawelowa na ostatniem posiedzeniu sobrania względem unii niemile zostały przyjęte, jako zbyt kategoryczne i lekceważące, a wiadomość o nowym ukazie, mocą którego ruble rosyjskie mają być wykluczone z obiegu w Bułgaryi wywołała, bardzo ujemne wrażenie, jako krok wcale niedojrzały.

Wiedeń 3 sierpnia. (*F*) Do *Pol. Corr.* donosza z Zofii: Książę zamianował wczoraj prefekta Filipopolu Dymitrowa i byłego dyplomatycznego ajenta w Bukareszcie Zankowa — który nie jest identyczny ze znanym przywódcą opozycyi — delegowanymi do komisyi dla rewizyi statutu wschodnio-rumelskiego.

Do dziennika tego donoszą z Belgradu: Po zamknięciu skupczyny uda się Garaszanin do Ischl. W przejeździe do Ischl zabawi w Wiedniu kilka dni.

Preszburg 3 sierpnia. Tutejsza fabryka nabojów otrzymała zezwolenie na dostarczenie Czarnogórze 2 milionów ostrych nabojów karabinowych.

Petersburg 3 sierpnia. *Nowoje Wremia* utrzymuje, że gabinet rosyjski nie powinien się łudzić nadzieją, iż zakomunikowane mu zostaną wszystkie szczegóły konferencyi w Kissingen. Jest nawet bardzo prawdopodobnem, że pewne momenta tych konferencyj pozostaną aż do jakiegoś czasu nieznane gabinetowi rosyjskiemu.

Ponieważ Rosya urzędowa nie może się obecnie wyrażać otwarcie z niedowierzaniem o przyjaźni z Austryą lub Niemcami, przeto musi się w inny sposób poinformować, o ile może liczyć na zapewniania mocarstw sąsiednich. Dziennik ten zaleca Austryi więcej pojednawcze usposobienie wobec żądań Rosyi. Wskutek planu Anglii, aby w miejsce Turcyi postawić Austryę naprzeciw cisnącej się ku morzu śródziemnemu Rosyi, powstają dla obu tych państw sąsiednich tylko szkody i bezowocne wytężenie wszelkich sił, a ewentualnie krwawe starcie, podczas gdy Anglia będzie umiała z antagonizmu między Austryą a Rosyą na półwyspie bałkańskim wyciągnąć nieobliczone korzyści.

Telegramy biura koresp.

Bad-Gastein 3 sierpnia. Ks. Bismark i jego małżonka przybyli tu wczoraj o godzinie 8 wieczór. Publiczność witała ich okrzykami: „Niech żyją!“ Oboje księstwo stanęli w hotelu Schweigera.

Bruksela 3go sierpnia. Trybunał kasacyjny zniósł trzy wyroki Trybunału przysięgłych w Brabancyi, a między innemi wyrok wydany przeciw deputowanemu Van der Smissen, ponieważ jeden z przysięgłych nie miał kwalifikacyj obywatela belgijskiego.

Amsterdam 3 sierpnia. Przegląd wojsk z okazyi rocznicy urodzin królowej i otwarcie międzynarodowej wystawy piekarzy, odbyły się dziś bez zajścia.

Paryż 3 sierpnia. Do wczoraj wieczór wybrano do rad jeneralnych 829 republikanów i 402 konserwatywnych. Odbędzie się jeszcze 170 wyborów ściślejszych. Republikanie zyskali 69, a utracili 83 krzeseł.

Podług *Figara*, istnieje na seryo projekt zjazdu Freycineta z Giersem. Zjazd ten ma przyjść niebawem do skutku.

Londyn 3 sierpnia. Ritchie zamianowany został prezesem biura spraw lokalnych, a James Ferguson i Dunraven podsekretarzami stanu, pierwszy dla Indyj a drugi dla Kolonii.

Rzym 3 sierpnia. Ciało dyplomatyczne otrzymało zawiadomienie, że Papież zdecydował się stanowczo wysłać do Pekinu reprezentanta dyplomatycznego z tytułem delegata apostolskiego i ministra rezydenta i że Chiny akredytować będą posła swego w Londynie także i przy Watykanie. Zapewniają, że ambasador francuski przy Watykanie zostanie skutkiem tego odwołany.

Lizbona 3 sierpnia. Król wyjechał ztąd pod nazwiskiem księcia Guinaraes. Z Plymouth uda się król do Osborne, Londynu, Hagi, Kopenhagi i Sztokholmu, a powróci tu w dniu 27 września. Podróż ta nie ma politycznego charakteru.

Petersburg 3go sierpnia. Z okazyi imienin carowej, w. ks. Maryi Pawłównej i ks. Edynburskiej odbędą się wieczór uroczystości w Peterhofie. Ceremonialnych powinszowań nie będzie.

Kursa. Wiedeń 3 sierpnia. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 85·45. — Renta austr. srebrna opod. 86·30. — Renta 4% złota austr. 121·25. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 101·95. – Akcye Banku Austr. Węg. 868·—. — Akcye kredytowe 279·90. — Londyn 126·10. — Napoleony 10·01.— — Dukaty 5·94. Marki 61·90. — 5% Renta węg. papier. 95·—. — 4% Renta węg. złota 107·40. — Losy prem. węg. 123·70.— Obligacye indemn. galicyjskie 105·20. — 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36 let. 100·25. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·25. — Akcye Länderbanku 222·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 192·25. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 228·50. — Akcye kolei południowej 115·50. — Ruble 122·25. — Srebro —·—.

Usposobienie giełdy: dość stałe.

Berlin 3 sierpnia. — Banknoty austryackie 161·75.— Krótki Wiedeń 161·45. — Banknoty ros. 197·85. — 5% Listy zast. Polskie 62·20. — 4% Listy Likw. Polskie 57·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 77·75.— Akcye austr. kredytowe 452.—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 3 sierpnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	121 50	122 50
Marki niemieckie	61 50	62 15
Dukat ważny	5 86	5 97
20-to frankowka ważna	9 97	10 05
Imperyał ważny	10 28	10 38
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 66
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	85 15	85 80
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 75	105 75
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „ „	95 50	97 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 75	100 50
5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	92 —	93 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	96 —	97 —
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	96	97 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	94 —	95 —
5% „ „ „ „ „ „ „	101 75	102 75
6% „ „ „ Banku Hipot. „	103 —	104 —
5% „ „ „ „ „ „ prem.	102 —	103 —
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	100 —	100 75
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 50	100 50
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 50	100 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	101 —	102 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	48 50	50 —
5% „ „ „ „ „ „	— —	48 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	192 —	194 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	228 —	229 50
gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	278 —	282 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
„ „ Stanisławowa	29 50	30 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 25	15 —
„ „ węgier. „ „	9 25	9 75
Wiedeń 2 sierpnia. *Obligi długu państwa.*		
4 3/5% Renta papierowa	85 45	85 60
4 2/5% „ srebrna	86 20	86 40
4% „ złota	121 20	121 40
4% „ węgierska złota	107 30	107 45
5% „ „ papier.	95	95 15
3 8/10% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 50	132 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	142 50	143 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	141 50	142 —
„ „ 1864 „ 100 „	169 25	169 50
„ „ 1864 „ 50 „	168 25	168 75
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	105 25	— —
Galicyjskie „ „	105 20	105 60
Morawskie „ „	106 50	107 50
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 50	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	105 20	105 60
Węgierskie „ „	105 20	105 60
Węgier. z klauz. 1867 „ „	105 10	105 60
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	154 75	155 –
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	120 —	121 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	114 –	114 40
Boden-Credit austryacki 80 „	230 50	231 —
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 „	280 40	280 70
„ Bank węgierski 200 „	287 75	288 25
Depositen-Bank 20 „	190 —	190 50
Escompt Gesell. niż. austr. 500	542 —	546 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	871 —	873 —
Unionbank 100 „	72 75	73 —
Verkehrsbank ogólny 140 „	156 —	156 50
Wied. Bankverein 100 „	103 75	104 —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	192 25	192 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	401 —	406 —
Elżbiety 210 „ „	247 —	247 25
Linz-Budweis 200 „ „	219 —	219 30
Salzburg-Tyrol 200 „ „	208 50	209 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2293	2297
Franciszka Józefa 200 „ „	220 50	221 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	192 90	193 30
Koszycko-Oderberg 200 „ 4%	153 75	154 25
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ 5%	228 25	228 75
Nordwest austr. 200 „ „	174 50	174 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	171 20	171 60
Rudolfa 200 „ „	193 90	194 30
Siedmiogrodzka I 200 „ „	189 50	190 —
Staats-Eisenb. Gesell. 200 „ „	229 75	230 25
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	115 50	116 —
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	253 —	253 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	178 50	178 75
„ Nord-Ost 200 „ „	176 25	176 50
„ Westb. 200 „ „	175 25	175 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125 25	— —
4½% „ „ „ papier 50 lat	101 —	101 60
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 50	101 —
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 50
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	103 —	— —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 90	100 40
5½% „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	96 40	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	102 —	102 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	102 —	102 50
4% „ „ „ nowe 41 lat	94 60	95 25
4½% „ Banku krajo 51 lat	96 25	96 75
6% „ Bank Hipot. lwow.	103 25	103 75
5% „ „ „ „ prem.	102 25	102 50
5% „ „ „ „ 40 lat	100 25	100 50

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 25	— —
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 25	103 25
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 25	101 75
4% „ Bank Hip. prem.	104 40	104 70
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	101 70	102 —
Alföld-Fiume 200 „ „	102 25	102 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	101 50	102 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	111 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	120 20	120 70
„ za 200 Mrk. nie op.	127 25	128 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	98 90	99 30
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	111 —	111 50
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 4½%	96 70	97 20
Gal.-Karol.-Lud. 1881 300 „ „	101 20	101 60
„ Jarosław 300 „ „	100 50	100 75
Koszycko-Oderb. 200 „ 5%	102 40	102 70
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	84 10	84 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	93 50	94 –
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. 200 „ „	105 75	106 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	104 50	105 —
„ „ Em. 1874 200 m. „	134 —	— —
Rudolfa z 1884 r. 100 złr. „	94 70	95 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	125 —	— —
Siedmiogrodzkiej I 200 złr. „	100 70	101 10
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	202 25	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	161 50	162 —
„ „ 200 złr. 5%	133 25	— —
Theissb.-Geseli. 1000 „ „	110 —	111 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 70	102 10
„ „ II Em. 200 „ „	101 40	101 80
„ Nordost 300 „ „	101 20	101 80
„ „ złotem 200 „ „	129 —	130 —
„ Westbahn 200 „ „	101 75	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	101 50	— —
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	118 75	118 80
Premiowe Wiedeńskie „ 100	125 25	125 50
„ Węgierskie „ 100	123 40	123 90
3% „ Tureckie fr. 400	17 50	17 90

	płacą	żądają
Kredytowe złr. 100	179 50	180 —
Clary złr. 42	44 —	45 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	118 75	119 25
Insbrucku. „ 20	21 —	21 50
Keglewicha „ 10½	23 —	— —
Krakowskie „ 20	18 20	18 60
Ofner (miasta Budy) „ 40	45 75	46 25
Palfy „ 42	45 —	45 50
Rudolfa „ 10	18 75	19 25
Salma „ 42	57 50	58 —
Salzburgskie „ 20	23 25	24 25
St. Genois „ 42	56 —	56 50
Stanisławowskie „ 20	30 —	— —
4½% Tryesteńskie „ 105	137 —	— —
4% „ „ 50	69 —	70 —
Waldsteina „ 20	32 75	33 25
Windischgrätza „ 20	43 50	44 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 94	5 96
20 frankówki	10 01	10 02
Imperyały rosyjskie	10 34	10 36
Funty szterl. angielskie	12 57	12 62
Liry tureckie złote	11 34	11 36
Marki niemieckie za 100 marek	61 90	61 95
Rubel papierowy za 100	122 25	122 50
Lwów 31 lipca.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	278 —	283 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 85	102 85
4% „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 85	103 85
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	96 —	97 —
6% „ „ Banku hip. gal.	103 20	104 20
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	99 25	100 25
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 70	105 70
4½% „ pożyczki krajowej	95 50	96 50

Warszawa 2 sierpnia.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	92	70	93	—
kupon	—	—	—	64

Książeczka p. t.

Porcyjunkula

CZYLI SKARB ŁASKI SERAFICZNEGO NABOŻEŃSTWA ŚW. O. FRANCISZKA

wyszła świeżo

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Ora Władysława Miłkowskiego w Krakowie.

Cena egzempl. 15 centów. (1828-3-3)

PODZIĘKOWANIE.

Z prawdziwem uwielbieniem dziękuję Wmu Dr. **J. Kołączkowskiemu**, doktorowi wszech nauk lekarskich w Nowym Sączu stale, a w lecie w Szczawnicy zostającemu, uzdolnionemu i głośnemu lekarzowi, za jego umiejętną, gorliwą, a skuteczną pomoc i opiekę lekarską, której raczył udzielać z całągo towością mej ukochanej żonie zagrożonej ciężką niebezpieczną chorobą nerkową w maju b. r.

Przyjm zacny Panie za Twą dzielną zawodową pracę to serdeczne podziękowanie w imieniu własnem i mojej rodziny. (1863)

Jakób Reibscheid,
ajent handlowy we Lwowie.

Pod korzystnemi warunkami jest do nabycia

majątek.

Zgłoszenia przyjmuje **M. B.** poste restante **Jarosław.** (1862-1-3)

Lekarz na wsi

szukający osiedlenia, może znaleźć takowe (1854-1-3)

w Radłowie

pod Tarnowem, gdzie dwór daje 200 złr. rocznie, a jeżeliby się zgłosił zaraz, to i mieszkanie wolne. Sąd powiatowy, urząd parafialny, notaryat, żandarmerya, poczta i targi tygodniowe w miejscu.

Tamże znajdzie umieszczenie

Ogrodnik bezżenny.

Biżuterye

paryskie, wachlarze, parasole, laski, w magazynie (1832-18-)

F. SZUKIEWICZA

w Krakowie, Rynek A—B.

KARBOLINEUM,

piękne, kasztanowato brunatne, najtańszy środek do pociągania wszelkich drewnianych, na wolne powietrze wystawionych przedmiotów, jakoto: budynków drewnianych, stodół, drzwi stajennych, narzędzi gospodar., wózków, stołów, ławek i t. p.

przeciw zgniliźnie

polecają (1839-2-)

HÜBNER i HANKE we LWOWIE.

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *8, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA

wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:

„Kompanii Wód Vichy“

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka przy M. Rynku i w apt. K. Wiszniewskiego, oraz u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum. [839-10-22]



Przez wysoki rząd Jego Królewsk. Mości króla Szwedzkiego ***uprzywilej.*** ***Dr Fr. Lengiela***

Balsam Brzozowy.



Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skory, która przez to staje się bielutką i delikatną.**

Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 c. — Do nabycia w **Krakowie** u **W. Redyka** aptek., we **Lwowie** u **Zygm. Ruckera** aptek. „pod srebrnym orłem“, w **Czerniowcach** u **J. Golichowskiego** apt. „pod Opatrznością“, w **Brodach** u **M. Redera** apt. (168-71-)

KSIĘGARNIA, SKŁAD, WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH I EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZ.

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

otrzymała na główny skład

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE

Listy do Przyjaciółki

przez

Baronową X. Y. Z.

Tom I.

Cena 3 złr.

OBWIESZCZENIE.

L. 5027. (1845-3-3)

Na umieszczenie biur urzędowych c. k. Starostwa powiatowego i c. k. miejscowej Komisyi podatkowej począwszy od 1 stycznia 1888 r., **poszukuje się lokalu** o 23 do 25 widnych i obszernych pokojach, w domu w rynku głównym, lub przy głównych ulicach miasta Krakowa położonym.

Prócz tego poszukuje się odpowiedniego dotychczasowemu pod względem jakości i obszerności nieustępującego mieszkania dla c. k. Starosty i Delegata Namiestnictwa, które znajdować się winno ile możności w tym samym gmachu, co biura urzędowe Starostwa.

Dotyczące oferty zaopatrzone planem sytuacyjnem zawierającym wymiary lokalności, przyjmuje c. k. Starostwo powiatowe w Krakowie w godzinach urzędowych **do końca września 1886 r.**

Kraków, dnia 13 lipca 1886 r.

W handlu Jakóba Polaka i Syna w Jaśle

znajdzie pomieszczenie jako **PRAKTYKANT** chłopiec w wieku 14 lat, przynajmniej z ukończoną 2gą klasą gimnazyalną, z chlubnem świadectwem. (1815-2-3)

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3\frac{1}{2}$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (1643-8-)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.



CHOROBY ZARAŹLIWE

Niedawne lub zadawnione, skrofuły, choroby skórne (liszaje, wyrzuty, strupy, trąd) i inne cierpienia naskórne, spowodowane zanieczyszczeniem i zepsuciem krwi. Wrzody, gruczoły, reumatyzm, rany, wrzody w ustach i w gardle, nabrzmienia, narośle na kości, strum, niemoc i drugorzędne i trzeciorzędne peryody syfilisu nabytego lub dziedzicznego.

Leczenie niezawodne i radykalne chorób najbardziej zastarzałych i najuporczywszych, nieustępujących przed żadną metodą lekarską, leczą się przez użycie.

BISCUITS DU Dr OLLIVIER

Jedyne potwierdzone przez Akademję Medyczną w Paryżu
Jedyne upoważnione przez rząd francuski.
Jedyne, jakich używają w szpitalach Paryzkich.

24,000 FRANKÓW NAGRODY NARODOWEJ

Lekarstwo to, bardzo przyjemne w smaku, zalecane od lat przeszło 60 przez najznakomitszych lekarzy, jako najskuteczniejszy znany dotąd środek przeczyszczający krew, jest jedynem w całym świecie, jakie otrzymało wyżej wymienione tytuły i oznaki honorowe, co dowodzi jego znakomitej skuteczności.

Pod dobroczynnym wpływem tych biszkoptów apetyt powraca, funkcye żywotne przychodzą do normalnego stanu, a po kilku tygodniach leczenia chorzy spostrzegają, że wszystkie przypadłości chorobliwe nikną i zdrowie, choćby najmocniej podkopane przez zepsucie i zanieczyszczenie krwi, przychodzi do normalnego stanu.

Skład główny: 62, RUE DE RIVOLI, *w Paryżu.*

Dostać można w Krakowie w aptek. pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego; we Lwowie w aptekach pp. K. Mikolascha, Krzyżanowskiego i Nahlika. (1461-8-)

Sprzedaż realności.

W gminie **Trnowa,** 7 kilometrów od stacyi kolejowej Żylina (Sillein) w Węgrzech, jest do sprzedania z wolnej ręki grunt, składający się z 5 morgów wysokopiennego sosnowego lasu do cięcia, $1\frac{1}{2}$ morga młodego lasu i 6 mrg. pola rolnego. — Cena kupna 5.000 złr. Pisemnego objaśnienia udziela właściciel Henryk Barwig, książęcy leśniczy w Gross-Meseritsch, (Mähren). Ustnego objaśnienia udziela Henryk Koch, naczelnik stacyi w Ruttka w Węgrzech. Niewyklucza się dzierżawy. (1825-2-3)

Najnowszy dokładny plan KRÓL. GŁÓW. MIASTA KRAKOWA

WRAZ Z PRZEDMIEŚCIAMI,

odbity w czterech kolorach, z czterema pięknie wykonanemi widokami i objaśnieniem w formie książeczki.

Wydanie drugie znacznie pomnożone i poprawione.

Nakład i własność H. Müldnera.

Cena egzemplarza 70 centów.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w hali Sukiennic Nr. 5.

Główny skład w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

Galicyjski Zakład kredytowy ziemski

w Krakowie

wydaje

LISTY ZASTAWNE

6% na walutę austryacką losowane w 18 lat.
6% „ „ „ „ w 36 lat.
oraz 7% Listy dłużne „ w 20 lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów gdyż:

1. Zakład Kredytowy w myśl §. 5 swych Statutów nie może prowadzić **żadnych interesów bankowych lub giełdowych, a zakres jego działania ograniczony jest wyłącznie do udzielania pożyczek na bezpieczeństwie pupilarnem opartych.**
2. Bezpieczeńswo to pupilarne stwierdzone jest na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, obok tego zaś cały kapitał zakładowy Towarzystwa służy jako dalsza tychże listów gwarancya.
3. Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, przy których nadto w myśl ustawy z d. 24 Kwietnia 1874 r. Nr. 93 dz. pr. p. **zaintabulowane zostało, iż takowe służą przedewszystkiem jako kaucya na zabezpieczenie Listów Zastawnych w obieg wypuszczonych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim,
w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,
we **Lwowie:** w Galicyjskim Banku Kredytowym,
w **Tarnowie:** w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego,
w **Warszawie:** w Banku handlowym,
w **Wiedniu:** w Lombard und Escompte-Bank, Kärntner-Strasse 10,
oraz Bank u. Wechslergeschäft der Niederösterreichischen Escompte Gesellschaft, Kärntnerstrasse 9.
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank,
w **Ołomuńcu:** u A. C. Lederer,
w **Bernie:** w kantorze Laur. Herber,
w **Bozen:** w kantorze D. Lehman.

Zapadłe Kupony wypłacają się we wszystkich powyżej wymienionych instytucyach. (232-7-)

Wiedeń — „Hôtel Métropole“.

Ringstrasse, Franz Josefs-Quai.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż) **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas“). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (1464 32-52) **L. SPEISER,** dyrektor

FRANCUSKIE i ANGIELSKIE

WYROBY GUMOWE

poręczone prawdziwe w rozmaitych gatunkach i cenach; **paski rupturowe** z patentowemi **niezrównanemi sprężynami** złr. 3, 4 i 5 za sztukę; **suspenzorya** od 60 cnt. wzwyż; **płaszcze deszczowe** we wszystkich kolorach, tylko najlepsze i podług miary, od 10 złr. wzwyż rozsyła **punktualnie**

Jean Gress & Comp.,

skład paryskich towarów gumowych,

tylko w Wiedniu, I., Kärntnerstrasse 14, im Bazar rechts, Th. 26, pod osobistym kierunkiem długoletn. kierownika handlu pana *Pierre Mounier.* [1795-2-9]

Gegründet 1855.

Aelteste u. grösste

Annoncen-Expedition

HAASENSTEIN & VOGLER

(OTTO MAASS)

Wien, Prag etc.

Tägliche **directe** Expeditionen von **Anzeigen,** betreffend:

Associations-, Compagnons-, Agentur-, Personal-, Arbeiter-, Stellen-, Wohnungs- u. Kauf-Gesuche, Geschäfts-Veränderungen, Waaren-Empfehlungen, Submissionen, Versteigerungen, Ausverkäufe, Spedition, Bank-Emissionen, Verlosungen, General-Versammlungen, Eisenbahn- und Schifffahrts-Pläne etc. etc. etc.

an alle Zeitungen des In- u. Auslandes.

Prompte, discrete u. billige Bedienung.

Zeitungs-Cataloge und Kostenvoranschläge gratis und franco.

NB. Die Entgegennahme von Offertbriefen geschieht ohne Gebührenberechnung.

Z 1614 roku. Wielkiej archeologiczno-bibliograficznej wartości dzieła są do sprzedania: *Historya Polski* ze stalorytami królów, *Ody Horacyusza* po polsku i *Historya Moskwy.* Życzący nabyć może je widzieć od godz. 2ej do 4ej popołudniu w **hotelu Krakowskim Nr. 32.** (1824 3-10)

STYRYJSKIEJ

świeżej krowianki

również **wiedeńskiej** z zakładu Maurycego Haya

dostać można

w aptece „pod Gwiazdą“

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (1066-16-)

100 sztuk

mocnych prześcieradeł bez szwu, 2¾ łokci szerok., 4 łokcie dług., także pojedyncze sztuki na próbę po 1 złr. 25 ct. — Do nabycia u firmy **M. Schönfeld & Comp., w Pradze,** I., Eisengasse Nr. 6. Rozsyłka za zaliczką. (1793 3 5)

W powiecie Jaworowskim

przy gościńcu rządowym, o 20 kilometrów od Przemyśla i Radymna, **są do sprzedania 4 folwarki,** razem lub osobno, objętości po 200 do 300 morgów i z propinacyą. Bliższa wiadomość u adwokata *Dra Dolińskiego* w Przemyślu. (1812-5-10)

Kto się obawia paraliżu

lub kto był nim dotkniętym, albo kto cierpi na uderzenie krwi, zawrót, sparaliżowanie, bezsenność, względ. chorobliwe dolegliwości nerwowe, niechaj sprowadzi darmo i opłatnie broszurę: „Über Schlagfluss-Vorbeugung u. Heilung“ 5 wydanie, od autora, b. lekarza batalion. obrony kraj. Rom. Weissmanna w Vilshofen, w Bawaryi. (1279-31-50)

Najmniej

złr. 10 w. a. dziennie

pewnego zarobku

może każdy osięgnąć

bez kapitału

jeżeli zajmie się w swojem stałem miejscu pobytu sprzedażą prawnie wystawionych listów na spłaty. Oferty przyjmuje (1647 9-20)

kantor wymiany H. Fuchs

w Budapeszcie, Dorotheagasse 9.

Nowy tomik Zbioru oryginalnych poezyj, pod tyt.

„Kwiatki polne“

przez **Dra Macieja Józefa Brodowicza,** do nabycia w księgarniach D. E. Friedleina, Gebethnera i Spół. i S. A. Krzyżanowskiego, oraz w biurze Drukarni „Czasu“, po cenie **1 złr. 50 c.,** z przesyłką pocztową franco 1 złr. 70 c., za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.

Skład główny w Drukarni „Czasu“.

K. wirtemberska akademia gosp. roln. Hohenheim.

Półrocze zimowe rozpocznie się w poniedziałek 18 października b. r. Prospekt i spis wykładów z planem gospodarstwa rozsyła podpisana dyrekcya na żądanie darmo. (1799-1-2)

Hohenheim, w lipcu 1886 r.

K. dyrekcya akademii
Vossler.

TANIE WYDANIA J. CHOCISZEWSKIEGO.

Żywoty świętych Patronów narodu polskiego dla ludu i młodziezy, 12o, 208 str., z rycinami, 60 ct.
Historya o rycerzu złotoskrzydłym, o porwanej dziewicy z drogim klejnotem i o złotym zamku, 12o, 36 str., 15 ct.
Książeczka o Kościuszce dla dzieci polskich, 16o, 96 str. z portretem, opr. 20 ct.
Historya święta z dodatkiem małego katechizmu, zebrana w krótkości, 8o, 120 str. z wielu rycinami, opr. 30 ct.
Kucharka polska miejska i wiejska, zawierająca kilkaset przepisów kucharskich, ułożył T. Wiśniewski, 8o, 84 str., 36 ct.
Żywot św. braci Cyryla i Metodego, apostołów Słowian. — 12o, 48 str., 12 cent.
Dwie powiastki: Szpilka miss Nelly. Powieść o minionem szczęściu przez Teresę Radońską. 8o, 106 str., 40 cent.
Kilka pereł. Szkic p. Wilkońskiej. 12o, 149 str., 25 cent.
Psałterz Dawidowy przekładania Kochanowskiego, 12o, 224 str., 30 ct.
Nowa Sybilla zawierająca najważniejsze proroctwa o przyszłości, o ucisku i trynmfie Kościoła św., przepowiednie o Polsce, Czechach, Rusyi i t. d. Bardzo ciekawe dziełko, 2 cześci, 8o, 55 i 60 str., razem 30 ct.
Pius IX i Leon XIII, krótkie wspomnienie, 8o, 24 str., z dwoma portretami, 5 ct.
Najnowsze proroctwo Ojca św. Piusa IX o Polsce, nadzwyczaj ważne, 8o, 24 str., 5 ct.
Wybór pieśni nucący tajemnice Chrystusa Pana, Najświętszej Matki jego i niektórych świętych, 8o, 141 stronic, 40 ct.
Zegarek czyśćcowy zawierający codzienne nabożeństwo za dusze w czyśćcu cierpiące, 12o, 72 str., 15 ct.
Flis, poemat Klonowicza, 8o, 116 str., 25 ct.
Sielanki i kilka innych pism polskich Szymona Szymonowicza, 8o, 216 str., 40 ct.
Pięć gier dla dzieci: Niebo, Lech, Orzeł biały, Polowanie, Podróż po ziemiach polskich, razem 40 ct.

Kupujący za **2** złr. naraz, otrzymają w dodatku bezpłatnie książeczkę powieściową z rycinami pod tytułem **„Piast.“**

Za nadesłaniem odpowiedniej kwoty do Administracyi „Czasu“ żądane dzieła wysłane zostaną odwrotną pocztą.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go czerwca 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa

8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Nowego Sącza, Husiatyna,
11·23 przedpoł. do Skawiny, Suchy, Zwardonia,
3·27 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
6·40 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Husiatyna.

Odjazd z Oświęcima

8·18 przedpołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy Żywca,
3.08 popołudniu do Skawiny, Podgórza, Suchy, Husiatyna.

Odjazd z Tarnowa

2·45 w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Husiatyna, Orłowa,
5·03 rano pociąg mięszany do Grybowa, Orłowa, Zwardonia,
1·40 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Orłowa, Husiatyna.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

10·12 przedpoł. z Husiatyna, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
4·13 popołudniu ze Zwardonia, Suchy, Skawiny,
6·39 wieczór z Husiatyna, Nowego Sącza, Suchy, Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Oświęcima

11·54 przedpołudniem z Husiatyna, Suchy, Podgórza, Skawiny,
6·53 wieczór ze Żywca, Suchy, Podgórza, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa

11·15 przedpołud. pociąg osobowy z Husiatyna, Orłowa, Grybowa,
9·50 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Stryja, Grybowa,
1·10 w nocy pociąg osobowy z Husiatyna, Orłowa, Grybowa. (1621-264-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*